Nr. 123. — Rok 5. **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listowego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności,Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne** — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redkacja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 28-go maja 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Społeczeństwo a stronnictwa.

Uwagi z powodu Kongresu Chrześcijańskiej Demokracji.

Śród ogromnej większości bezpartyjnych oddawna już ujawniła się powszechna niechęć ku wszelkim partiom politycznym. Niechęć ta bywała zjawiskiem zrozumiałem, bo przedewszystkiem partyj politycznych mieliśmy i jeszcze mamy zbyt dużo, a programy ich nie odpowiadają bądź tradycjom, bądź potrzebom, jakie z nowego stanu rzeczy się wyłoniły. Co więcej, robota różnych stronnictw była nader słaba, nad dobrem publicznem, państwowem górowały często ciasne ambicje i interesy partyjne i osobiste. Kłótnie, swary, namiętności przyczyniały się do tego, iż szersze sfery społeczeństwa nabierały odrazy do spraw politycznych, że przeciętny obywatel z pewną dumą zaznaczać jął przy każdej okazji: jestem bezpartyjny.

Tu musimy podnieść także winę społeczeństwa, które krytyki swej nie pogłębiało należycie i nagół grzeszyło i w dalszym ciągu grzeszyć nie przestaje apatją, niegodną wolnego obywatela. Ten ostatni nie wziął pod uwagę dwóch rzeczy, a mianowicie, że: 1) nie można było oczekiwać, aby po stuletniem zdławieniu życia publicznego przez zaborców polityka nasza, szczególnie wewnętrzna, mogła wejść odrazu na racjonalne tory i 2) tylko szeroki udział ogółu w życiu politycznem może je uzdrowić i odpowiednio unormować.

Stronienie ogółu od udziału w pracy stronnictw stanowi właśnie źródło największego zła, którem jest układ sił partyjnych nie będący odźwierciadleniem istotnych przekonań i dążeń społeczeństwa. Apatja jego umożliwia sztuczny byt różnym krzykliwym grupom, których operowanie pozorami siły i wpływów skończyłoby się wtedy, gdyby obecni bezpartyjni głos swój zawsze i wszędzie rzucali na szale, stanęli pod tym sztandarem, jaki odpowiada ich poglądom i pragnieniom. Poglądy te i pragnienia są na ogół zdrowe i dodatnie, ale niestety pozostają one w ukryciu, a na widowni paradują demagodzy i karjerowicze, których „ideje" i „metody" w rzeczywistości nie mają za sobą istotnego poparcia.

Wprowadzenie przez nich w błąd opinji kraju i zagranicy, tamowanie produkcyjnej pracy w Sejmie — skończy się dopiero wówczas, kiedy szerokie masy dotychczasowych bezpartyjnych zdecydują się korzystać z pełni praw i wypełniać swe obowiązki obywatelskie przez czynny w życiu politycznem udział. Nie należy z nim czekać do wyborów, ale przy każdej okazji manifestować swą wolę, darzyć poparciem wystąpienia i poczynania tych, którzy ponad partyjne, klasowe czy osobiste względy stawiają wyżej dobro ogólne, interes Państwa.

Pod tym względem na pierwsze miejsce wysunęło się stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, której nawet partyjni przeciwnicy przyznać muszą, że zawsze świeciła przykładem podporządkowania swej działalności wyższym celom, zawsze wiernie służyła dobru Państwa i społeczeństwa. Takie, a nie inne postępowanie jest nietylko zasługą przewódców Chrześcijańskiej Demokracji, ale tłómaczy się jej programem, opartym na zasadach chrześcijańskich i ogarniającym i skupiającym nie jedną tylko klasę, ale wszystkie stany. Program ten jest zgodny ze świętemi i świetnemi tradycjami narodu polskiego pod względem politycznym: uwzględnia on w całej pełni ścisły związek pomiędzy katolicyzmem i polskością, buduje potęgę Państwa nie na egoizmie narodowym, ale na szlachetnej i mądrej miłości Ojczyzny. Pod względem społecznym jest Chrześcijańska Demokracja stronnictwem całkiem nowoczesnym, odrzucając błędne i przestarzałe hasła walki klasowej, a propagując twórczą ideję współzależności, zgody i miłości społecznej.

Program ten, nazwa zresztą sama odpowiadająca wiernie pracy Chrześcijańskiej Demokracji, sprawiły, iż jest ona jedynem w Polsce stronnictwem, które w ogromnej rzeszy bezpartyjnych obywateli nie budzi niechęci, lecz owszem stale spotyka się z wyrazami sympatji.

Ale to mało. Na samych słowach poprzestać nie można — potrzeba czynów. O ich potrzebie uważamy dziś za nieodzowne przypomnieć, dziś w przededniu Kongresu Chrześc. Dem., na którym potoczą się obrady nad szczegółowem sprecyzowaniem programu, który niewątpliwie najlepiej odpowiada uczuciom i myślom naszego polskiego i katolickiego społeczeństwa.

Spodziewać się należy, iż Kongres Chrześcijańskiej Demokracji wzbudzi szerokie zainteresowanie i przyczyni się do tego, że społeczeństow zerwie z fatalną biernością i od słów bezpłodnej krytyki i niedołężnego narzekania przejdzie do czynów twórczych i przez swój udział w życiu politycznem przyczyni się do jego uzdrowienia i rozkwitu.

O losach Amundsena niema wiadomości.

W okolicy bieguna północnego panuje burza. — Marynarka amerykańska chce pospieszyć z pomocą Amundsonowi.

Berlin, 26. 5. (PAT) „Der Tag" donosi z Nowego Jorku, że w poniedziałek rano obydwa okręty ekspedycyjne „Fram" i „Hobby" donosiły iskrowo do Nowego Jorku, że nie odnaleźli żadnych śladów Amundsena. Uważają za prawdopodobne, że samoloty wskutek silnej burzy i mgły zmuszone zostały do wylądowania na Alasce i że Amundsen na saniach udał się do bieguna północnego.

Berlin, 26. 5. (AW) O losach Amundsena dotąd niema żadnej wiadomości. Stacje meteorologiczne w Alasce zgodnie donoszą, że na biegun północny idzie burza śniegowa. Amundsen musi o tem wiedzieć i o ile zamierza powrócić, to musi to uczynić w ciągu najbliższych godzin. W przeciwnym razie należy liczyć się z tym, że **Amundsen pozostanie w lodach na biegunie, lub że jego wyprawa została już stracona.**

Londyn, 26. 5. (AW) Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości, urząd marynarki amerykańskiej na wiadomość o niebezpieczeństwie w jakim się znajduje Amundsen, postanowił skierować swoje dwa największe sterowce w kierunku Alaski i na biegun północny. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w ciągu dzisiejszego dnia.

Oslo, 26. 5. (AW) Norweska stacja meteorologiczna donosi, że w okolicy biegnna północnego panuje burza, która trwać będzie czas dłuższy. Burza zmusi Amundsena do powrotu, jeżeli będzie mógł to uczynić. Od wczoraj powyżej 87 stopnia geograficznego pada gęsty śnieg. Dzienniki norweskie donoszą, że marynarka amerykańska gotowa jest pospieszyć z pomocą Amundsenowi, jednakże oczekuje odnośnych propozycji od rządu norweskiego.

Panika w stolicy Japonji.

Tłumy obozują pod gołem niebem w obawie trzęsienia ziemi.

Wiedeń, 26. 5. (PAT.) „Abendblatt" donosi z Tokio, iż w mieście panuje wielkie zdenerwowanie, gdyż odczuto dziś słabe trzęsienie ziemi. Nie wyrządziło ono wprawdzie żadnych szkód, wzbudziło jednak obawy, aby nie powtórzyła się taka katastrofa, jak przed dwoma laty. Ulice Tokia przepełnione są ludźmi, którzy lękają się pozostawać w domach. Większe grupy ludzi gromadzą się tylko w świątyniach. Rząd powziął odpowiednie środki ostrożności.

Proces polityczny na Wołyniu.

75 Ukraińców i Rosjan pod zarzutem zdrady.

Łuck, 26. V· (PAT.) Dziś w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces polityczny przeciwko 75 Ukraincom i Rosjanom, oskarżonym o zdradę stanu. Rozprawa potrwa około trzech tygodni. Oskarżeni aresztowani zostali w kwietniu 1924 r. pod zarzutem należenia do organizacji powstańczej. Organizacja ta, mająca na celu oderwanie Wołynia od Polski, działała głównie w południowo-wschodniej części województwa wołyńskiego.

Nowe kłamstwa „Danzigerki".

Fałszywe plotki o moście pod Tczewem.

Gdańsk, 26. 5. (PAT.) W „Danziger Ztg." pojawiła się przed kilku dniami korespondencja, której autor pisze, że w czasie około 10 maja br. przeprowadzono naprawę filarów mostu kolejowego na Wiśle pod Tczewem i że naprawa ta stoi w związku z katastrofą pod Starogardem. Wiadomość ta mija się zupełnie z prawdą, albowiem w podanym okresie czasu nie przeprowadzano wogóle żadnej naprawy filarów wspomnianego mostu.

Pożar wojenny w Afryce północnej.

Rozpaczliwe wysiłki Abd-el-Krima. Klęska głodu. Terroryzowanie ludności.

Paryż, 26. 5. (PAT.) Według doniesień z Tangeru, Abd-el Krim rozkazał szczepom kabylów w hiszpańskiej strefie zachodniej wystawić nową armję w sile 4000 ludzi. Z pośród wojsk Abd-el-Krima, jedna grupa jest skoncentrowana na obszarze Bonin-Adano w okręgu Tetuano, druga grupa pod Fon-Dik i trzecia pod Kael-Kebir. Według słów tubylców, którzy przybyli do Tangeru na całym obszarze Riffu zapanowała klęska głodowa. Kwintal jęczmienia kosztuje do 100 pesetów hiszpańskich. Stan umysłów wśród krajowców jest coraz bardziej nieprzychylny dalszemu prowadzeniu wojny przeciwko Francji. Abd-el-Krim wobec tego terroryzuje ludność, zdradzającą chwiejną postawę.

Anglja przeciwko rozszerzeniu operacyj francuskich.

Londyn, 26. 5. (AW) „Dail Telegraph" podaje, że angielskie koła polityczne śledzą z uwagą wydarzenia w Marokko. Chamberlain ma nadzieję, że zagadnienie marokańskie nie nabierze charakteru międzynarodowego, jednakże obsadzenie hiszpańskiego Marokka przez wojska francuskie może się stać sprawą międzynarodową. Anglja tak długo trwać będzie w charakterze biernego obserwatora, jak długo operacje francuskie nie rozciągną się na obszar hiszpański.

Porozumienie francusko-hiszpańskie.

Paryż, 26. 5. (A.W.) Rada Ministrów obradowała dzisiaj nad wojskową i polityczną sytuacją w Marokko i powzięła szereg zarządzeń celem zlikwidowania operacyj wojskowych. Do Marokka zostaną wysłane dalsze oddziały wojskowe i kilka eskadr lotniczych. Briand złożył sprawozdanie z wyniku rokowań b. ministra Malvy z dyrektorjatem hiszpańskim. Dyrektorjat nie zamierza zawrzeć rozejmu z Abd-El-Krimem i zezwolił aby wojska francuskie rozszerzyły teren swych działań wojennych również na obszar hiszpańskiego Marokka. Rząd hiszpański wysłał specjalnego pełnomocnika do Paryża, którego rząd francuski będzie informował o każdym przekroczeniu granicy przez wojska francuskie, jak również o przebiegu operacyj wojennych.

Zjazd państw bałtyckich.

Warszawa, 27. 5. (Tel. własny). Krążą to pogłoski, że kolejny doroczny zjazd ministrów spraw zagranicznych polskich i państw bałkańskich odbędzie się w sierpniu br. w Rewlu. Na porządku dziennym jest cały szereg spraw politycznych i gospodarczych, pozatem współpraca delegacji tych państw na wrześniowem walnem zebraniu Ligi Narodów. Ze strony polskiej w obradach weźmie udział minister spraw zagranicznych Skrzyński.

Listy Berlińskie.

Berlin, 21. 5. 1925 r.

W pierwszym mym liście pozwoliłem sobie opisać wrażenia, jakie na mnie uczyniły nowoczesne Niemcy, Berlin i jego mieszkańcy niemieccy. Czytelnicy mają jednak prawo zapytać, jak właściwie wygląda dzisiaj sprawa polska w Rzeszy niemieckiej, jak się przedstawia dzisiaj życie naszych rodaków odciętych od macierzy, pozostających w sieroctwie pod panowaniem obcych. Jest przecież tych rodaków legion nie mały, bo miljony. W całych połaciach kraju, jak w odciętych częściach b. Wielk. Księstwa Poznańskiego, na Śląsku t. zw. Opolskim, a szczególnie na Warmji i pruskiem Mazowszu, mieszkają Polacy w licznych skupieniach. Pozatem nie brak ich w rozproszeniu żyjących, bądź to w Westfalji i Nadrenji, bądź też w Brandenburgji czy samym Berlinie.

W ostatnim, gdzie okiem tylko rzucić, wszędzie wpada nazwisko polskie. Toż przecież nawet prezesem policji w Berlinie, został w ostatnich dniach niejakiś Grzesiński, niem. socjalista. (Niemcy berlińscy głoszą nawet, że mają „einen polnischen Polizeipräsidenten“.)

Na czele straży ogniowej jako dyrektor stoi niejakiś p. Pozdziec, zwołanemu w tych dniach wiecowi demokratycznemu ku uczczeniu 500 letniej rocznicy buntu chłopów w Niemczech (Bauernkrieg czy Bauernrevolte 1525 r.) przewodniczył niejakiś p. Robert Kulczyński. Prezesem klasowych związków rob. rolnych jest niejakiś p. Kwaśnik socjalista. I tak można by litanję polskich nazwisk wymieniać w nieskończoność. Nie oto nam jednak chodzi. Potrzeba atoli sięgnąć tylko po książkę adresową Berlina, a z łatwością doliczymy się nazwisk polskich liczbę ogromną. I tak np. Kwiatkowskich jest 58, Piątków 50, Piątkowskich 20, Piotrowskich przeszło 100 — a chociaż ogromna ilość z wymienionych będą to Polacy, od dawna zgermanizowani, a więc renegaci, to z drugiej strony znowu wśród takich jak np. Lange (3000 przeszło!) nie mało jeszcze będzie Polaków.

Jak więc widzimy, już w samym Berlinie liczba naszych rodaków jest dość pokaźna i poważna. Mimo tak poważnej liczby w Reichstagu dzięki organizacji wyborczej niem, nie ma ani jednego posła Polaka, w sejmie pruskim natomiast jest ich tylko dwuch, mianowicie poseł Jan Baczewski z Prus Książęcych i ks. prob. Klimas z Tarnowa na Śląsku Opolskim. Są to jedyni przedstawiciele nietylko Polaków, lecz wogóle mniejszości w Niemczech.

Oprócz bowiem Polaków, (około dwa miljony) należą do mniejszości narodowych w Niemczech jeszcze Duńczycy, Fryzowie, Serbo-Łużyczanie, Czesi i Litwini. Wszystkie te narodowości, na skutek krzywd i prześladowań ze strony Niemców i rządu niemieckiego doznawanych, połączyły się w jedną ogólną organizację pod nazwą: Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, wydając własny organ (miesięcznik) w języku niemieckim pod tyt. „Kulturwille“. Na czoło tej organizacji wysunięto Polaka hr. Stanisł. Sierakowskiego, który równocześnie jest prezesem Związku Polaków w Niemczech (siedziba w Berlinie, Schlüterstr. 57 — V piętro).

Organem Zw. Polaków było dobrze redagowane i świetnie informujące pismo miesięczne „Biuletyn“, od kwietnia br. zamienione na „Polaka w Niemczech“. Jak trudno jest żyć mniejszościom wogóle a Polakom szczególnie w Niemczech, o tem możnaby tomy całe nie zaś jedną korespondencję napisać. Podczas gdy bowiem bogaty rząd niemiecki niezwykle suto zasila taki np. „Deutschtumsbund“ w Polsce, to Polacy zależni są tylko od składek swych członków i funduszy oddawanych przez zasobniejsze, ofiarne jednostki w Niemczech.

Tymczasem wydatki rodaków naszych na cele ratowania swej narodowości nie zmniejszają się a przeciwnie wzrastają. Kolosalne sumy pożera wydawanie choćby skromnego w ramach miesięcznika czy innego pisma, dużo trzebaby na utrzymywanie biura centralnego i najkonieczniejszego personelu; ileż funduszy było trzeba na przeprowadzenie kilkakrotnych wyborów do sejmu czy parlamentu. (Centrowcy dla samego Śląska otrzymali od rządu 250 000 marek na ten cel!)

Nie dziwmy się zatem, że ostatnie wybory w grudniu ub. r. nie przyniosły rodakom naszym takiego zwycięstwa jak się spodziewano. Szykany i trudności pozatem ze wszystkich stron i od wszystkich. Rząd bowiem czyni swoje, władze swoje, niektórzy księża-germanizatorzy robią również swoje. Toż niedawno np. w parafji Panny Marji (w Berlinie przy Wrangelstr.) ks. proboszcz wydał zakaz przystępowania dzieci polskich w języku polskim do pierwszej Komunji św.. Dopiero po usilnych staraniach zakaz ten został cofnięty. — (Podobnie zatem, jak to miało miejsce przed wojna za Wilhelmów! Słowem, Niemcy w niczem się nie zmienili!)

Znany jest już chyba Czytelnikom „Głosu“ proces przeciwko 28 sokołom w Wielkiej Dąbrówce w pow. miedzyrzeckim, których za rzekomy pochód (przedtem zakazany), skazano sądownie na kary pieniężne i koszty procesu.

O pierwszego, jedynego notarjusza Polaka na Śląsku Opolskim trzeba było długich i usilnych starań posła Baczewskiego. Notarjuszem został wreszcie adwokat Kudryś z Opola.

O niektórych trudnościach finansowych Zw. Polaków w Niemczech niech mówi chociażby następujący fakt: W Berlinie istnieje 13 szkółek polskich, utrzymywanych kosztem Tow. Szkolnego „Oświata“. Rząd niemiecki nie daje na to grosza!) Do szkółek tych na naukę polskiego czytania i pisania uczęszcza raz w tydzień na dwie godziny około 900 dzieci polskich. Lokale dzierżawi się na ten cel od władz miejskich, które za to pobierają 500 m. dzierżawy miesięcznej, podczas gdy opłaty nauczycieli wynoszą razem tylko 300 mk. miesięcznie. Opłata lokalu jest więc dwukrotna prawie od opłaty nauczycieli a powinno być conajmniej bezpłatnie, jeżeli Niemcy szkół swoim kosztem nie utrzymują. Któż jednak nie zna Niemców! Jakżeż wobec tego wyglądają żale i skargi naszych Niemców, czy wogóle naszych mniejszości!

Rodacy nasi — mimo wszystko, mimo szykan i prześladowań tak ze strony rządu jak i różnych „heimatstreuerów“ nie upadają na duchu a śmiało patrzą w lepszą przyszłość, wciąż w nadziei, że słuszność i sprawiedliwość zwycięża. Od nas zaś w kraju, domagają się, jeżeli już nie poparcia materjalnego, to przynajmniej szczerego, braterskiego poparcia moralnego, duchowego. Do jednego i drugiego zaś mają naprawdę najświętsze prawo!

A. P.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

O przekształcenie okręgu wileńskiego.

Raport przedłożony p. min. Ratajskiemu.

Warszawa, 27. 5. (Tel. własny). Inspektor spraw wewnętrznych p. Twardow przedłoży ministrowi spraw wewnętrznych Ratajskiemu raport w sprawie przekształcenia administracyjnego okręgu wileńskiego. Pan Twardow projektuje utworzenie nowego powiatu Molodeczniego i przeniesienie powiatu Tumiałowieckiego do Postaw oraz wyłączenie poszczególnych gmin innych powiatów i włączenie do innych tych gmin których to położenie było nie dogodne ze względów administracyjnych. Głównym powodem przekształcenia administracyjnego są kolosalne oddalenia poszczególnych gmin od dotychczasowych siedzib urzędów powiatowych. W niektórych wypadkach odległość ta dochodzi do przeszło 100 km.

Przeciwko podwyżce biletów kolejowych.

Warszawa, 27. 5. (Tel. własny). Zamierzona przez Ministerstwo Kolei podwyżka cen biletów jazdy, o 20 proc., która obowiązywać miała od dnia 1 czerwca br., spotkała się w sferach robotniczych z gorącym przeciwem. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej Klub Pracy przedłoży odpowiedni wniosek. Wszystkie kluby są przeciwko podwyższeniu taryfy osobowej.

Pomyślna wiadomość.

Spadek cen na rynku łódzkim.

Łódź, 27. 5. (Tel. własny). W ostatnim tygodniu na rynku łódzkim spadły znacznie ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Na posiedzeniu Związku restauratorów po dłuższej debacie postanowiono obniżyć cennik potraw o 50 proc.

Od p. Thugutta żądają aby podał się do dymisji.

Wicepremjer opiera się temu żądaniu.

Warszawa, 27. 5. (Tel. własny). W mieszkaniu p. posła Tad. Bartla obradował wczoraj Klub Pracy podobno chodziło o ustalenie terminu ustąpienia z rządu wiceministra Thugutta. Podobno większość klubu wypowiedziała się za natychmiastowem ustąpieniem. Min. Thugutt jednakże wniósł wniosek, by odroczyć termin ze względu na pewne konkretne prace, które obecnie są w toku. Kluby lewicowe wywierają nacisk na Klub Pracy, by jaknajprędzej odwołać ministra Thugutta.

Przeciwko faworyzowaniu fachowców zagranicznych

Zjazd naczelników wydziałów przem. oraz instruktorów stowarzyszeń przemysłowych.

Warszawa, 27. 5. (Tel. własny). W Ministerstwie dla Handlu i Przemysłu obradował pod przewodnictwem przewodniczącego departamentu przemysłowego inż. Dąbrowski zjazd naczelników wydziałów przemysłowych i instruktorów stowarzyszeń przemysłowych.

Minister Przemysłu i Handlu inż. Klarner wypowiedział się za utrzymaniem instrukcji wojewódzkich wydziałów przemysłowych. Na zjeździe m. i. poruszana była kwestja wydziałów przemysłowych, mobilizacji przemysłu wojennego.

Naczelnicy wydziałów twierdzili, że przemysł nasz faworyzuje często bez koniecznej potrzeby fachowców zagranicznych dla szkody sił krajowych. Obradowano jeszcze sprawę oddania rzemiosła w części samówień rządowych i propagandę spraw morskich.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Sprawa przerachowywania pożyczek państwowych.

Warszawa, 26. V. PAT. Po załatwieniu w pierwszem czytaniu ustawy o wykonaniu umowy w sprawie wyrównania obustronnego opodatkowania w dziedzinie podatków pośrednich, zawartej w marcu 1924 r. w Gdańsku, zdjęto z porządku dziennego na wniosek rządu ustawę, zmieniającą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o bilansowaniu w złotych.

Po przemówieniach pos. Rzepickiego (ZLN), Hausnera (kl. żyd.), Moraczewskiego (PPS) i podsekretarza stanu w min. Skarbu p. Karśnickiego przystąpiono do głosowania. Przed ustawą zmieniającą rozporządzenie p. Prezydenta o przerachowywaniu pożyczek państwowych.

Przyjęto poprawkę ks. pos. Bratkowskiego (ZLN), że ustawa odnosi się również i do tych, którzy korzystali z zastawów pożyczkowych w instytucjach tak państwowych, jak i prywatnych, o ile pożyczki te zostały spłacone do dnia 1 kwietnia 1921 r. Art. 6. przyjęto w pierwotnem brzmieniu. — Nowy art. 9 przeredagowano według poprawki **pos. Chacińskiego (Chrz. Dem.)** zawierającej postanowienie, że pierwonabywcy obligacji skonwertowanych uzyskują od r. 1923 prawo płacenia temi obligacjami przy zakupach gruntów państwowych oraz przy składaniu wadjów i kaucji, przy umowach i licytacjach rządowych. Resztę artykułu przyjęto bez zmian. W ten sposób cała ustawa została w trzecim czytaniu przyjęta, wskutek czego upadł również wniosek p. Hausnera o przejście do porządku dziennego nad ustawą. Przyjęto nadto rezolucję, wzywającą rząd, by starostwa, urzędy gminne i magistraty ogłosiły termin, do którego będą przyjmowane zgłoszenia na dodatkową konwersję.

Przerachowywanie wkładek w P. K. O.

Z kolei pos. Socha (Piast) zreferował ustawę o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych P. K. O., zaznaczając, że na ogólną liczbę oszczędzających 51 166 w dn. 31 grudnia 1923 r. było z zagranicy 16,297, w tem przeważająca liczba emigrantów amerykańskich. Przerachowanie tych wkładek wywowało rozgoryczenie wśród polonji amerykańskiej i obecna ustawa ma na celu pewną korektywę obecnego stanu rzeczy. Projekt ustawy wprowadza zmianę, że wkładki złożone w marcu 1923 r. oblicza się na 20% kwoty obliczonej według skali § 2 rozporządzenia Prezydenta. Dotyczy to ogólnych wkładek, natomiast wkładki, będące własnością masy spadkowej, depozyty sierosińskie, jakoteż wkładki, pochodzące z przerachowania walut zagranicznych na marki polskie będą przerachowane wyżej mianowicie na 50%, sumy, obliczonej według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pos. Moraczewski (PPS) wniósł o skreślenie artykułu który waloryzuje wkładki oszczędnościowe depozytów sierosińskich i wkładki pochodzące z przerachowania na marki walut zagranicznych w wysokości 50%.

Dalszą dyskusję nad tym punktem odroczono.

Różne sprawy.

Inne punkty spadły z porządku dziennego. Nagły wniosek pos. Kwiatkowskiego (Chrz. Dem.) w sprawie układu, zawartego w Paryżu przez przedstawicieli P. P. S. w sprawie zorganizowania wychodźtwa polskiego do Francji odesłano do komisji emigracyjnej, nagły zaś pos. Rudzińskiego (Wyzw.) o wezwanie rządu do złożenia wyjaśnień Sejmowi w sprawie sum, wypłaconych tytułem remuneracji przedświątecznych urzędnikom państwowym i w sprawie norm przy tem stosowanych odesłano do komisji budżetowej.

Bezczelność „Lodzermenschów“

Żydzi łódzcy w roli germanizatorów.

Warszawa, 26. 5. AW. Podczas obrad gminy żydowskiej w Łodzi, zebrani zaprotestowali przeciwko prowadzeniu obrad w języku polskim i zażądali od przewodniczącego przemówień w żargonie. Do rozpraw po polsku niedopuszczono.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie dnia 31 maja i 1 czerwca br. Kongres Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Program Kongresu ustalony został jak następuje:

DNIA 31-go MAJA 1925 ROKU:

9½ przed południem — Msza św. w Katedrze;
10½ przed poł. — Otwarcie w Filharmonji:

1) Otwarcie Kongresu — prezes Stronnictwa ks. Senator Stan. Adamski,
2) Wybór marszałka.
3) Wybór członków Prezydium,
4) Zatwierdzenie Komisji - Matki;
5) Referat ideowy, wygłosi p. pos. Tad. Błażejewicz,
6) Referat polityczny wygłosi p. poseł J. Chaciński, prezes klubu parlamentarnego,
7) Referat gospodarczy, wygłosi p. prezes Wojciech Korfanty.

(Przerwa 10-minutowa).

8) Ustalenie mandatów na Kongres.
9) Ustalenie Komisji i wybór ich przewodniczących.

4½ po poł. — Obrady komisji w gmachu Techników, ul. Czackiego L. 3—5

DNIA 1-go CZERWCA:

9½ przed południem — Obrady Komisji.
4 po południu — Zebranie plenarne

1) Sprawozdanie komisji.
2) Wybór członków Rady Naczelnej
3) Wolne wnioski,
4) Zamknięcie Zjazdu.

Według uchwał Rady Naczelnej i Zarządu Głównego mają obradować podczas Kongresu następujące komisje:

1) Matka - Weryfikacyjna,
2) Statutowa — Ref. p. prof. Stefan Bryła,
3) Programowa — Ref. p. pos. Wacław Bittner,
4) Gospodarcza — Ref. pp. poseł Wojciech Korfanty i poseł Michał Kwiatkowski.
5) Organizacyjna — Ref. p. Antoni Chaciński, sekretarz generalny Stronnictwa.

Kongres wzbudził w szeregach Stronnictwa Chrześc. Dem. wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że weźmie na nim udział kilkuset delegatów. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Kongres będzie potężną manifestacją ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce.

Członkowie i sympatycy Chrz. Dem., którzy pragną wziąć udział w Kongresie, jako goście, mogą zgłosić się w Sekretarjacie Chrześc. Dem. Grudziądz., Stary Rynek 15, począwszy od godz. 7 wieczorem, aż do 11 w nocy. Wszyscy delegaci wyjeżdżają do Warszawy razem w sobotę pociągiem o 12.41 w nocy.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego“)

DROGA Z POZNANIA DO WIECZNEGO MIASTA.

Rok Święty. — Pielgrzymi z Wielkopolski i Pomorza. — W Katowicach i w Wiedniu. — Wrażenie weneckie. — Padwa.

Jeżeli zawsze marzeniem każdego kulturalnego człowieka było poznanie Włoszech, a w szczególności Rzymu, to o ile chodzi o wierzącego katolika, rok jubileuszowy, Anno Santo, szczególniejszą napawał chęcią zaspokojenia tego pragnienia.

Nie dziw więc, że w b. r. pielgrzymka za pielgrzymką podąża do Wiecznego Miasta i na każdym kroku, czy to po kościołach, czy różnych galerjach, koloseach, forach etc. — napotykać można liczne, różnojęzyczne gromadki, z przypiętemi do ubrań odznakami, po których poznać zaraz można, że należą do jednego z licznych towarzystw pątniczych, które przybywszy do Rzymu celem odprawienia jubileuszu, zapragnęły zarazem poznać liczne jego pamiątki i dzieła sztuki.

Pątnicy poznańscy i pomorscy przyłączyli się do drugiej z kolei pielgrzymki, którą zainicjonował ks. dr. Tomaka z Przemyśla, prowadzący osobiście oddział warszawski, podczas gdy nami zaopiekował się z całem oddaniem i poświęceniem ks. prałat Zakrzewski z Poznania.

Oba oddziały liczyły po 400 osób, niemała zatem była praca zająć się rozmieszczeniem w pociągach i na noclegach czy to w drodze, czy w samym Rzymie, takiej licznej gromady, przyznać jednak trzeba, że na ogół wszystko poszło bardzo składnie. Były zapewne i powody do niezadowolenia, ale wiadomo, że trudno wszystkim dogodzić, a przyznać należy, że kierownicy robili, co tylko mogli, aby każdy miał miejsce w wagonie i to możliwie wygodne.

Z Poznania wyjechaliśmy w poniedziałek rano. Towarzyszył nam i wspólnie znosił niewygody długiej podróży Najprzew. ks. biskup Łukomski. Duchowieństwo było nader licznie reprezentowane — w całej pielgrzymiej gromadzie, złożonej z 800 osób, było podobno 250 księży.

W Katowicach przywitano nas muzyką i przesiedliśmy się do specjalnego pociągu polskiego, który wiózł nas aż do Wenecji. Od Katowic znajdowaliśmy się już pod władzą i opieką ks. prałata Zakrzewskiego. Pociąg warszawski naprzemian mijał nas i doganiał na różnych stacjach, aby uniknąć zbytniego natłoku i zamieszania, tak rozłożono etapy, że dla posiłków i noclegów zatrzymaliśmy się w różnych miejscowościach. W Katowicach zebraliśmy się wszyscy w kościele P. Marji na wspólne nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Nowak z Przemyśla.

We wtorek dnia 28 kwietnia stanęliśmy w Wiedniu. Pozostawiwszy bagaże w wagonach, 100 samochodami (co oczywiście robiło pewne wrażenie na poczciwych Wiedeńczykach, którzy z ciekawością nam się przyglądali!) udaliśmy się do katedry św. Szczepana, gdzie polskie nabożeństwo odprawił dla nas Najprz. ks. biskup Łukomski. O wspaniałe, gotyckie sklepienia odbiły się rzewne tony naszej pięknej pieśni: „Serdeczna Matko“ i bodaj, czy nie poraz pierwszy, popłynęła pod stropy majestatyczna pieśń: „Boże coś Polskę“.

W Wiedniu niewiele mogliśmy zobaczyć, bo czas był ograniczony. Zwiedziliśmy Schönbrunn (zewnątrz tylko), cieplarnie, zwierzyniec, nie zważając na wiosenny deszczyk, który nam stale towarzyszył.

Noc spędziliśmy w wagonie, posiliwszy się przedtem kolacją, rozdzieloną w papierowych torebkach. O wygodnem spaniu oczywiście nie mogło być mowy, conajwyżej po parę godzin, na zmianę, można było wyciągnąć się na siedzeniach. Gorsza jeszcze sprawa była z ranną toaletą, bo przy tak licznej gromadzie, szczupłe zapasy wody dla małej tylko wystarczały części.

Powetowaliśmy to sobie w Wenecji, gdzie przejechawszy vaporetką (statek parowy) Canal Grande, stanęliśmy na nocleg w hotelu „Grande Italia“ na Lido.

Wenecja oczywiście robi wrażenie wspaniałe. Plac św. Marka, okolony stylowemi gmachami, jedyny w swoim rodzaju. Katedra św. Marka, mieniąca się od barwnych mozaiek, złota i marmurów, cudna czwórka spiżowych rumaków nad fasadą (łup wojenny, przywieziony do Wenecji w r. 1204 po zdobyciu Konstantynopola), gdzie spojrzeć, dzieła sztuki — przykuwają oczy artystycznem wykonaniem i bogactwem materjału. To samo powiedzieć można o pałacu dożów, a chociaż nie wszystko można było przy ograniczonym bardzo czasie dokładnie obejrzeć, już sam rzut oka na te piękności architektoniczne wystarczył, by zrozumieć, że to, co się różnemi czasy czytało o potędze „Królowej mórz“ — Wenecji — to nie przesada, ale bodaj rzeczywistość wyższa ponad najśmielsze wyobrażenia.

Wszystkich gmachów Wenecji nie mogliśmy obejrzeć, zresztą ramy mojej korespondencji zbyt są ciasne, by mogła ona pomieścić szczegółowszy opis osobliwości widzianych podczas dwutygodniowej pielgrzymki, połączonej ze zwiedzaniem najważniejszych miast włoskich. Dodam więc tylko, że złożyliśmy jeszcze naszą czołobitność patrjarsze weneckiemu.

Miał on do nas przemowę, którą przetłómaczył na język polski ks. biskup Nowak z Przemyśla, towarzyszący pielgrzymce warszawskiej, a następnie odprawił nabożeństwo. I tutaj zabrzmiały śpiewy polskie i hymn narodowy.

W Wenecji przesiedliśmy się do pociągu włoskiego i odtąd podróżowaliśmy pod opieką kilku faszystów, którzy podczas postojów i noclegów pilnowali naszych bagaży i różne nam wyświadczali usługi.

Na dworcu w Padwie oczekiwał nas J. Em. ks. kardynał Dalbor, który znajdował się niedaleko od tego miasta u wód na kuracji.. W kościele św. Antoniego, we wspaniałej kaplicy, w której spoczywają szczątki świętego, odprawił uroczyste nabożeństwo ks. kardynał. Zwiedziliśmy jeszcze pamiętny dla nas uniwersytet, w którym kształciło się wielu naszych znakomitych uczonych i wybitnych mężów, — a nocą wyruszyliśmy dalej.

Krajobrazy cudowne. Przywykło już oko do gór, gdyż od Austrji ciągle prawie mamy je przed oczyma, a jednak coraz to nowe odkrywają nam piękności.

PIERWSZE DNI W RZYMIE.

Główny cel podróży. — Nabożeństwa jubileuszowe. — Bazylika św. Piotra. — W dniu 3 maja. — Pieśni polskie. — Owacje na cześć Papieża.

W piątek rano stajemy u kresu podróży. Jesteśmy w Rzymie, w tym Rzymie, do którego od setek lat w rocznice jubileuszowe śpieszą tysiące pielgrzymów, nie tak, jak my wygodnie, ale tygodnie i miesiące zdążając końmi i pieszo z dalekich krain, wśród trudów i niewygód, nie zważając na niebezpieczeństwa, zagrażające życiu i zdrowiu — byle tylko osięgnąć łaski, przywiązanej do tej pielgrzymki.

I my nie spuszczamy z oczu głównego celu podróży i rozgościwszy się po klasztorach, hospicjach i pensjonatach, po jakich nas rozlokowano, popołudniu przystępujemy do odprawienia jubileuszowego nabożeństwa, rozpoczynając od bazyliki św. Piotra.

Z wyżej wyłuszczonych względów powstrzymam się od szczegółowego opisywania olbrzymiej tej, największej ze wszystkich na świecie świątyni, zbudowanej obok dawnego cyrku Nerona, na miejscu kaplicy, postawionej nad grobem, w którym po męczeńskiej śmierci na krzyżu, spoczęły szczątki św. Piotra. Dzisiaj wznosi się nad niem wspaniały, na ośmio-porfirowych kolumnach wznoszący się baldachim z pozłacanego srebra. Jest to t. zw. konfesja. Do grobu Księcia Apostołów schodzi się po pięknych, marmurowych schodach. Przed śpiżowym sarkofagiem znajduje się olbrzymi, marmurowy posąg papieża Piusa VI w klęczącej postawie, dłuta Canovy. Balustrada, otaczająca wejście do konfesji, ozdobiona licznemi złotemi lampami, w kształcie kwiatów na długiej, misternej łodydze. Lampy te bezustannie się palą.

W bazylice znajdują się liczne nagrobki papieży i różnych znakomitości, m. in. interesujący nas pomnik Marji Sobieskiej. Do świątyni wchodzi się przez Porta Santa (Święte drzwi), które otwierane są tylko podczas roku jubileuszowego i po jego zakończeniu znowu zamurowywane.

W sobotę zakończyliśmy jubileuszowe nabożeństwo odwiedzeniem bazyliki Santa Maria Maggiore i św. Jana Lateraneńskiego. Ks. arcybiskup Cieplak, należący do komitetu jubileuszowego, zwolnił nas od zwiedzenia czwartej bazyliki.

Z bazyliki św. Jana udaliśmy się zaraz do pobliskiej kaplicy Scala Santa (święte schody).

W kaplicy tej znajdują się schody, po których prowadzono Zbawiciela po ubiczowaniu, aby Piłat ukazał go ludowi. Stopnie w liczbie 28, pokryte drzewem, przebywa się na kolanach, odmawiając modlitwy. W kilku miejscach znajdują się zakryte szkłem otwory, pod któremi mają być widoczne ślady krwi, która spłynęła z ran Chrystusa Pana.

W niedzielę, dnia 3 maja przystąpiliśmy do wspólnej komunji św. w bazylice św. Piotra, w kaplicy Najśw. Sakramentu. Poprzednio o godz. 8 wysłuchaliśmy mszy św., odprawionej przez Ojca św. w prywatnej Jego kaplicy. Oprócz nas znajdowali się na niej pielgrzymi hiszpańscy.

Ojciec św., poprzedzany przez swą gwardję, przeszedł środkiem kaplicy, odgrodzonym drewnianą, niską balustradą. Towarzyszyli mu kardynałowie, prałaci i świta. Z naszych biskupów obecni byli bawiący wówczas w Rzymie: ks. biskup Łukomski z Poznania, ks. biskup Nowak i ks. bisk. Fiszer z Przemyśla, ks. bisk. Jełowicki z Lublina, ks. biskup Nowowiejski z Płocka i ks. arcybiskup Cieplak. Ojciec św., witany entuzjastycznie okrzykami, szedł dość szybkim krokiem, błogosławiąc na obie strony i uśmiechając się dobrotliwie. Podczas nabożeństwa śpiewali swoje pieśni na przemian Polacy i Hiszpanie.

Ponieważ był to dzień 3 maja, naszego święta narodowego, przeto odbyło się o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele Gesu, na którem oprócz pielgrzymów polskich obecni byli nasi biskupi, gen. OO. Jezuitów, O. Ledóchowski, poseł Zaleski z żoną i kolonja polska w Rzymie. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Cieplak, a porywającą przemowę wygłosił ks. arcybiskup Nowak z Przemyśla, do łez poruszając słuchaczy. Po nabożeństwie odśpiewaliśmy „Boże coś Polskę“ i złożyliśmy hołd szczątkom Błogosł. Andrzeja Boboli, złożonym w bocznym, prowizorycznym ołtarzu. Jak mi mówiono i jak świadczą o tem liczne wota, wierni doznają za przyczyną polskiego męczennika wielu łask i nawet Włosi wielkie do Niego mają nabożeństwo.

Popołudniu o godz. 5½ uczestniczyliśmy za biletami w uroczystości pierwszej adoracji św. Józefa Cafasso, rektora konwiktu w Turynie, tydzień przedtem kanonizowanego. Wzniosłą była chwila, kiedy Ojciec św. przy metalicznym dźwięku srebrnych trąb, poprzedzany liczną gwardją, otoczony wysokiem duchowieństwem i dostojnikami, wśród których znajdowało się kilku książąt krwi, niesiony na krześle przez gwardzistów, witany okrzykami i oklaskami, błogosławiąc na wszystkie strony, majestatycznie posuwał się ku prezbiterjum, które zarezerwowane było tylko dla wybranych. Bazylika cała tonęła w światłach, szczególniej prezbiterjum i konfesja ozdobione były setkami wiszących lamp.

Po nabożeństwie przed obrazem beatyfikowanego, Ojciec św. wrócił do swych apartamentów, ponownie błogosławiąc po drodze rozentuzjazmowane tłumy.

AUDJENCJA U OJCA ŚWIĘTEGO.

W poniedziałek, dnia 4 maja przyjęci byliśmy na audjencji u Ojca Św. W prywatnej kaplicy papieskiej i sali tronowej ustawiliśmy się we dwa rzędy, oczekując przybycia papieża. Na dany znak przyklękliśmy, a Ojciec św., przechodząc w towarzystwie arcyb. Cieplaka, który kazał nam wymieniać miejscowości, skąd pochodziliśmy, podawał każdemu pierścień do ucałowania. Niektóre nazwy miast powtarzał, widocznie przypominając je sobie ze swego w Polsce pobytu. Do niektórych pątników przemówił też parę słów, m. in. do ubranych w barwne, ludowe stroje Łowiczanek, które rozesłały mu pod nogi dywan własnej roboty. Wszyscy otrzymaliśmy pamiątkowe medaliki.

Przeszliśmy następnie do sali tronowej, gdzie zasiadał już Pius XI. Ojciec św. wygłosił do nas przemowę, którą na język polski przełożył arcyb. Nowak. W mowie tej wyraził Papież radość, że uczestniczyliśmy w mszy św., którą w dzień naszego narodowego święta odprawił w swej kaplicy i przypomniał, że w dniu tym Polska obchodzi poraz pierwszy święto Królowej Korony Polskiej. W czasie mszy tej modlił się na intencję naszą i naszej Ojczyzny, ciesząc się, że przybyliśmy w tak wielkiej liczbie, aby korzystać z łaski Świętego Roku.

Błogosławił potem nam i tym, których mieliśmy na myśli, całej naszej ziemi, siołom i miastom wszystkim, zdrowym i chorym, dzieciom w kolebkach i życzył nam jedności z naszem duchowieństwem, któremu błogosławił w pracy duszpasterskiej, dla naszego duchowego dobra i dla naszej Ojczyzny. Po słowach tych, wysłuchanych przez nas w skupieniu, z głęboką wdzięcznością dla ojcowskiej ku nam miłości, Namiestnika Chrystusowego, pobłogosławił On przyniesione przez nas różańce i medaliki i odszedł, pozostawiając nas długo jeszcze pod wrażeniem dobrotliwej swej twarzy i całej postaci owianej majestatem dostojeństwa.

ZWIEDZANIE RZYMU.

Ogrom pracy misjonarzy. — Katakumby. — Mnóstwo relikwij.

Dnia tego uczestniczyliśmy w mszy św., którą ks. biskup Łukomski odprawił w kościele św. Andrzeja przy Kwirynale, przed ołtarzem młodocianego świętego, Stanisława Kostki. Były przeor klasztoru OO. Jezuitów w Poznaniu, przebywający obecnie w Krakowie, O. Ziemski pokazywał nam potem pamiątki po Świętym; pokój, w którym są jeszcze ściany i sufit z infirmerii, gdzie zakończył życie, piękną statuę jego w leżącej pozie, z trójkolorowego marmuru, a której twórca, protestant, po skończonej pracy nawrócił się; wreszcie poza obrębem kościoła, w dawniejszym ogrodzie studzienkę, u której chłodził się, gdy był bardzo rozpalony miłością Bożą.

Niestety kościołek a raczej kaplica, dość jest zaniedbana, gdyż duszpasterstwo sprawia w niej stary, zdziwaczały już ksiądz Włoch i nie pozwala naszym księżom nią się zająć. Liczą oni jednak na to, że z czasem powiedzie im się wziąć ją pod swoją opiekę.

Dzień następny poświęcony był zwiedzaniu bazyliki św. Piotra, biblioteki watykańskiej, Stanz i Loggii Rafaela, kaplicy Sykstyńskiej, Kolosseum, Forum Romanum, Palatynu, więzienie św. Piotra, kościoła Ara Coeli oraz różnych pomników i zabytków.

Dn. 5 maja oglądaliśmy wystawę misyjną w ogrodach watykańskich, podziwiając ogrom pracy misjonarzy i nadzwyczajnie owocne jej wyniki.

Można powiedzieć, że krótki czas pobytu w Rzymie wyzyskaliśmy nadzwyczajnie. Objechaliśmy autami dalsze dzielnice, oglądając jedne osobliwości zdaleka, inne szczegółowiej.

Wielkie wrażenie zrobiły na nas katakumby św. Kaliksta. W długich, ciemnych, wąskich, podziemnych korytarzach, gdzie mogliśmy się pomieścić jedynie parami lub nawet pojedyńczo, widok długiego łańcucha postaci oświetlonych słabym blaskiem trzymanej w ręku cienkiej świeczki, przenosił mimowoli myślą w pierwszą epokę chrześcijaństwa i zdawało się prawie, że to owi chrześcijanie, chroniący się w podziemia przed prześladowaniem, zebrali się dla uczestniczenia w świętych obrządkach.

W bazylice św. Pawła za murami oglądaliśmy okowy tegoż Świętego, w kościele Fre Fontana trzy źródełka, które wytrysły na miejscach, na które potoczyła się trzykrotnie głowa św. Pawła po jego ścięciu. Pod kościołem św. Cecylji pokazywano nam dobrze jeszcze zachowane komnaty domu, w którym mieszkała i kaplicę, w której spoczywają relikwje jej oraz św. Florjana.

Dużo potrzebaby miejsca, aby wymienić wszystko godne widzenia i opisu. W Rzymie jest taka moc pamiątek, tyle świętych relikwij, że nawet będąc na to przygotowanym, trudno oprzeć się zdumieniu i wrażeniu, jakie robi ich mnogość na wierzącego katolika.

NEAPOL I POMPEJA.

Ponieważ wiele osób biorących udział w pielgrzymce chciało zobaczyć Neapol i Pompeę, urwaliśmy z pobytu w Rzymie dzień i dwie noce i wybraliśmy się tam nadprogramowo.

Neapol nie zrobił oczekiwanego wrażenia. Miasto położone jest cudownie, na górze, ale niemożliwie brudne, przytem dziwnie sielskie panują tam stosunki. Na ulicach wszelkiego rodzaju inwentarze, stoją kozy i krowy, które amatorzy świeżego mleka dają wprost w butelki. Można sobie wyobrazić, jaki z tego powodu porządek na trotuarach i ulicach. Mieszkańcy zresztą żyją bardzo bezceremonjalnie. Toalety poranne robi się w Neapolu przy otwartych drzwiach, mało się troszcząc o przechodniów i przejezdnych.

Dolne miasto, położone nad zatoką, ma już wygląd zupełnie europejski. Co też uderza w Neapolu, to nadzwyczaj wygodne, ładne powozy (zwykłych dorożek nie widzieliśmy wcale) i doskonałe, rosłe konie. Stangreci w porządnych liberjach i cylindrach, co sprawia, że ekwipaże te robią zupełnie wrażenie prywatnych.

Wezuwjusz, jakby specjalnie chciał nam się zaprezentować, dymił dnia tego nadzwyczajnie, podobno więcej, niż zwykle. Przejażdżka parowcem po zatoce nadzwyczaj była miła.

Z Neapolu pojechaliśmy do Pompei, zwiedziliśmy odkopane szczątki miasta i muzeum i powróciliśmy na noc do Rzymu, aby nazajutrz rano opuścić Wieczne Miasto.

ASSYŻ — TAM GDZIE BYŁ ŚW. FRANCISZEK.

W powrotnej drodze zwiedziliśmy Assyż. Miasto leży na górze, gdzie też stoi kościół św. Franciszka a w nim szczątki Jego złożone w skale. Podziwiając starożytne kamienice, kościoły i pałace, wspinamy się wyżej jeszcze i oglądamy kościół św. Klary, gdzie w dolnej kaplicy, w niszy, leżą doskonale zachowane zwłoki Świętej.

Doskonałą bitą drogą spuszczamy się szalonym pędem auta na dół. Tam urodził się i umarł św. Franciszek. W kościele M. Boskiej, zw. Portiunkula, stoi kapliczka z X w., w której św. Franciszek modlił się i miał zachwycenia. Na jego prośbę Papież udzielił wielkich odpustów wiernym, modlącym się w tej kapliczce, a w której znajduje się deska z domku N. M. P., przyniesiona z Ziemi Świętej przez pielgrzymów.

O kilka kroków od tej kapliczki, w tymże kościele, jest cela św. Franciszka a w niej szczątki autentycznych drzwi i pas Świętego. Tuż przy kościółku jest cmentarzyk, w nim zaś róże, w które niegdyś rzucił się Święty w czasie pokus. Róże od tego czasu nie mają kolcy, chyba, że przesadzone są w inne miejsce, mają też na listkach krwawo-rdzawe plamy. Opodal od ogródka pokazują niską celkę, w której św. Franciszek mieszkał.

We Florencji zwiedziliśmy prześliczną katedrę, kościół de la Croce, Baptisterium, warsztat mozajek i pobieżnie część galerji obrazów Ufizzi, niesłychanie żałując, że nie było można poświęcić więcej czasu oglądaniu tylu arcydzieł sztuki.

POWRÓT DO POLSKI.

Wesele ducha. — Dobroczynne wspomnienia.

Przenocowawszy w Montecatini, gdzie nazajutrz w niedzielę ks. biskup Łukomski odprawił dla naszej pielgrzymki ostatnie wspólne nabożeństwo, jechaliśmy dalej nie zatrzymując się już ani w Wenecji ani w Wiedniu, jak tylko dla posiłku.

W Dziedzicach odłączają się od nas pielgrzymi galicyjscy, z którymi w doskonałej harmonji znosiliśmy dolę i niedolę męczącej podróży i wygodniej już nieco jedziemy dalej, zostawiając wciąż po drodze kogoś z towarzyszy. Przybywamy wreszcie, każdy do miejsca swego zamieszkania, z radością w duszy, że powróciliśmy szczęśliwie, zbogaceni łaskami Świętego Roku na duszy, oraz z rozszerzonym nieco widnokręgiem umysłowym. Każdy wesół i zadowolony, przez długie czasy wspominać będzie co przeżył i co widział.

— **Druga flotylla angielskich krążowników** i czwarta flotylla kontrtorpedowców odwiedzi w lecie porty bałtyckie.

— Do „Daily Express“ donoszą z Nowego Jorku, że południowe wybrzeże jeziora Ontario nawiedzone zostało niezwykle silnym przypływem. Cały szereg miejscowości nadbrzeżnych uległ całkowitemu zniszczeniu.

Olbrzymie świętokradztwo w Mińsku Mazowieckim.

Złoczyńcy nie wahali się popełnić świętokradztwo. — Kradzież sprzętu kościelnego. Jaki jest istotny cel kradzieży. —

Onegdaj rano stróż kościelny kościoła parafjalnego w Mińsku Mazowieckim Woźniak wszedłszy do kościoła zastał w zakrystji rozbitą szafę z naczyniami liturgicznemi oraz rozbite szkło w drzwiach prowadzących z zakrystji do kościoła. Przybyła na miejsce policja, stwierdziła pozatem ślady od ostrego narzędzia w tabernakulum. Pod wieżą na chórze znaleziono dwa świeże niedopałki papierosów i popiół.

Łupem złoczyńców stały się: 1 kielich srebrny pozłacany, 1 puszka do komunikantów, od której bogate nakrycie pięknej roboty zostało, 1 część nagórna kielicha oraz jedna patyna. Bogata kuta, piękna monstrancja krzyż z relikwiami, jedna patyna nie zostały zabrane, choć zostały na wierzchu, pozatem druga szafa z drobnemi naczyniami i wszystkie inne naczynia znajdujące się w kościele zostały nietknięte.

Wogóle ślady pozostawione przez złoczyńców czynią wrażenie, że tłem kradzieży nie była chęć zysku. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 600 złotych, podczas gdy pozostawione przedmioty przedstawiają znacznie większą wartość.

Pożary lasów na kresach wschodnich.

Roszalały żywioł zniszczył 45 dziesięcin lasu. — Iskry w popiele wzniecają jeszcze raz pożar. — Podejrzenie podpalenia. — Jeszcze jeden pożar.

Przed kilku dniami były kresy wschodnie terenem, na którem płonęły w kilku miejscach lasy.

W okolicy Kamienia gm. Iwieniecka, pow. stołpecki, wybuchł pożar lasu rządowego. Mimo energicznej akcji ratunkowej, straszny żywioł pochłonął 45 dziesięcin, przyprawiając skarb państwa o poważne straty. Dnia następnego, prawdopodobnie od zgliszcz poprzedniego pożaru zapaliła się pozostała część lasu. Pożar wkrótce umiejscowiono dzięki zarządzeniu przymusowego gaszenia włościan. Zachodzi podejrzenie, że pożar wybuchł wskutek podpalenia. **W związku z tem aresztowano 27 osób.**

Równocześnie w tymże powiecie w pobliżu wsi Okińczyce gm. Nowo Swieżańska spłonęło około 3 ha lasu. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona, władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo.

Wiadomości z Torunia.

— **Kronika policyjna** z ostatniego tygodnia jest bardzo obfitą. Wykaz przestępstw i aresztowań wskazuje na to, że przestępczość w Toruniu kwitnie więcej, niżeli w innych miastach.

I tak notuje kronika policyjna od 19 do 20 bm., a więc tylko przez dwa dni: Zatrzymano włóczęgów 5. Za pijaństwo zatrzymano przez noc 2 mężczyzn; za kradzież przyaresztowano 3 osobników. Za to policja wykazała bardzo intensywną działalność we wyszukaniu sprawców najrozmaitszych kradzieży. Tak przyaresztowano w tych dwóch dniach amatora na 300 złotych, które tenże przywłaszczył sobie na szkodę p. Grabowskiego. Przy tej okazji przyskrzyniono też pasera w osobie niejakiego p. W. W ten sam dzień wykryła policja także sprawców kradzieży na szkodę p. Różniatej i oszustwa na szkodę kupca Rozena. W drugim dniu wykryto 2 mężczyzn i jedną kobietę jako sprawców kradzieży na szkodę kaprala Lewandowskiego, Gajkównej i Błaszczykowej. W dniach następnych, t. j. od 22 do 23 bm. przytrzymano aż 7 kobiet za nierząd, 2 mężczyzn za usiłowane zgwałcenie, 3 włóczęgów, 4 pijaków, dwie kobiety i 2 żydków za kradzież i paserstwo.

— **Niebezpieczne odkrycie.** W zeszłym tygodniu znaleźli mieszkańcy domu przy ulicy Kilińskiego nr. 6 podczas pracy w ogrodzie należącym do p. Belskiego pocisk artyleryjski, zakopany w ziemi. Celem usunięcia go skierowano sprawę do Dow. Inż. Sap., gdyż wiadomo, jak niebezpieczne jest usuwanie pocisków przez niefachowców. Jest możliwem, że na Mokrem za czasów rewolucyjnych więcej takich pocisków ukryto, przestrzega się więc ludność, by w wypadku znalezienia pocisków jakiejkolwiek jakości zawiadomiła o tem władze celem zapobieżenia ewentualnym wypadkom.

— **Zguba czy kradzież.** Żona starosty toruńskiego p. Marja Czarlińska doniosła do policji, że przyjechawszy do miasta, zauważyła brak teki skórzanej z zawartością. Ponieważ to był dzień targowy nie wykluczonem jest, że przy wysiadaniu znalazł się amator, który tekę ściągnął. W tece znajdowały się prócz 150 zł. w gotówce i na 2000 zł. weksle, legitymacja na Leona Czarlińskiego, zaświadczenie, o posiadaniu virtuti militari, zezwolenie na noszenie broni, kilka listów i inne papiery.

— **Z targu.** Na wczorajszym targu mimo ogromnego dowozu produktów wszelkiego rodzaju, ceny były niezmienione. Za masło płacono rano od 1.60 zł do 1,80 zł. Cena aż do południa została niezmieniona. Za jaja płacono od 1.40 zł. do 1.50 zł. Agrest młody sprzedawano po 50 groszy za funt, szparagi od 90 gr. do 1.20 za funt. Kalafiory sztuka 1.50 do 2,00 zł., sałata 15 groszy za główkę, rabarbarum 20 groszy za funt. — Za kurczaki płacono od 2 zł. za parę. Kaczki 3,50 do 4.50. Zresztą ceny niezmienione.

— **Z teatru.** Dziś drugie przedstawienie komedji głośnej spółki autorskiej francuskiej Caillaveta i Fleraa „Papa“. Czarowny sentyment, szczery dowcip, miły nastrój, czynią z „Papy“ najświetniejszy utwór znakomitych Paryżan. Rolę główną kreuje p. Halina Cieżkowska. Papę gra p. Dąbrowski, syna p. Rdzawicz. Przez cały tydzień ceny o 30 procent zniżone.

Z różnych stron.

— **Do Berlina przybył były król bułgarski Ferdynand** i zamieszkał w hotelu „Adlon“. Pojawiło się u niego mnóstwo reporterów, którzy chcieli odbyć z nim wywiady na temat stosunków w Bułgarji. Król bułgarski jest bardzo silnie strzeżony przez oddziały angielskich detektywów, którzy do niego nikogo nie dopuszczają.

— **Po zwolnieniu Juljusza Barmatta** sędzia śledczy zarządził również wypuszczenie Henryka Barmatta za kaucją w wysokości 10.000 marek.

— „Daily Express“ donosi, że utworzyło się w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwa **Anglo-Russian Conciliation Association,** które ma na celu poprawę wzajemnych stosunków między Anglją a Rosją. Organizatorem i przewodniczącym tego stowarzyszenia jest były wiceprezes zjednoczenia angielskich wierzycieli Rosji Talbot, który niebawem wyjedzie na zaproszenie sowietów do Rosji.

— We wszystkich miastach włoskich odbyły się uroczyste obchody z racji 10 lecia przystąpienia Włoch do wojny, po stronie koalicji. Obchody wszędzie przybrały charakter entuzjastycznych manifestacji ludowych. Pozatem w uroczystościach wzięli też wszędzie udział władze wojskowe i cywilne, oraz kler.

— Do dzienników paryskich **donoszą z Tokio o zamachu rewolwerowym,** który dokonany został na gen. Fukada. Generał wyszedł z zamachu bez szwanku, gdyż wszystkie strzały chybiły. Sprawcami zamachu mieli być podobno komuniści, którzy chcieli dokonać w ten sposób aktu zemsty.

Projekt programu

pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Grudziądzu

oraz uroczystości otwarcia Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w dniu 26 czerwca 1925 r.

Przyjazd: Na peronie kompanja honorowa, przedstawiciele władz, Magistratu, Rady Miejskiej, instytucji i stowarzyszeń.

Baterja artylerji daje salwę.

Hymnn. Defilada kompanji honorowej.

Przed dworcem brama z transparentem.

Na zewnętrznych schodach dworca powitanie chlebem i solą przez prezydenta miasta Józefa Włódka.

Odjazd powozami do kościoła farnego. — Pana Prezydenta powóz otoczony eskortą ułanów.

Na ulicach miasta aż do Rynku szpaler stworzony przez młodzież szkolną. — Na rynku aż do bramy muru kościelnego szpaler tworzy Bractwo Strzeleckie i Straż Ogniowa.

Od bramy muru kościelnego do bramy kościoła szpaler chorągwi wszystkich stowarzyszeń grudziądzkich.

Przy bramie kościelnej ks. dziekan Dembek w otoczeniu duchowieństwa wita pana Prezydenta i wprowadza do kościoła. W kościele msza.

Odjazd z kościoła na Plac Wystawy (temi samemi powozami z eskortą).

Otwarcie Wystawy:
- a) przemówienie prezesa Komitetu Honorowego pana Wojewody Pomorskiego dra. Stanisława Wachowiaka,
- b) otwarcie Wystawy przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej,
- c) zwiedzanie Wystawy na Placu Wystawowym przy ul. Radzyńskiej.

Śniadanie á la fourchette w restauracji wystawowej, wydane przez Komitet Wystawy.

Odjazd do pociągu na odpoczynek poobiedni (samochodami) Droga Łąkowa.

Odjazd na dalsze zwiedzanie Wystawy:
- a) Szkoła Budowy Maszyn (przemysł ludowy, szkolnictwo zawodowe, kultura),
- b) Szkoła Królowej Jadwigi (rzemiosło),
- c) Muzeum (sztuka).

Powrót do pociągu.

Obiad w restauracji wystawowej, wydany przez Komitet Wystawy;
- a) przemówienie prezesa Komitetu Honorowego pana Wojewody Pomorskiego dra. Stanisława Wachowiaka,
- b) ewentualne przemówienie pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odjazd do Teatru Miejskiego na II akt sztuki.

Odjazd na raut do sal „Tivoli", wydany przez Komitet Wystawy.

Odjazd z „Tivoli" na dworzec kolejowy.

Odjazd pociągu.

Nowe wybory do Rad Miejskich.

Wskutek zniesienia ustawą z dnia 25 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 72 poz. 702) § 14 rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. o zmianie ordynacji miejskiej dla 6 wschodnich prowincji monarchji pruskiej z dn. 30 maja 1853 r. (Zb. Ust. Pr. str. 261) i o przeprowadzeniu wyborów komunalnych w miastach byłej dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. Rzp. P. nr. 71 poz. 490) czteroletni okres urzędowania Rad Miejskich, wybranych w roku 1921, kończy się w myśl § 18. powołanej wyżej ordynacji miejskich z dnia 30 maja 1853 r. w brzmieniu przytoczonego na wstępie rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. z dn. 31 grudnia 1925.

Wobec powyższego zarządził p. wojewoda Pomorski przeprowadzenie nowych wyborów do Rad Miejskich, które winny się odbyć w terminach przewidzianych w §§ 20 i 21 ordynacji miejskiej w brzmieniu rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. według regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich (Dz. Urz. Min. B. Dz. Pr. nr. 26 ex 1921 poz. 176).

Pp. prezydenci i burmistrzowie otrzymali stosowne polecenie.

* * *

Tyle okólnik. W myśl ustawy odbyłyby się wybory w listopadzie, to zn. w miesiącu, w którym dawniej zwykle się odbywały.

Czy atoli nie zajdą jeszcze zmiany, wykaże najbliższa przyszłość, tembardziej, że w Sejmie dyskutuje się ustawa o wyborach komunalnych.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 28-go maja Augustyna.
Wschód słońca 3 50 zachód 8 5
Wschód księżyca 8 45 zachód —

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

*

TOWARZYSTWO LOTNICZE

instytucja społeczna, grupująca w swem łonie przeszło 600 lotników w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych dzięki pomocy Dep. IV uruchamia w dniu 25 maja rb. pierwszą szkołę pilotów cywilnych w Warszawie. Szkoła ta jest koncesjonowana przez Min. Wyz. Relig. i Oświecenia publicznego, posiada pierwszorzędnych wykładowców oraz wybitnych pilotów instruktorów. Kurs wyszkolenia trwać będzie 4 miesiące.

Zapisy przyjmuje i udziela wyczerpujących informacji od dnia 8 maja Sekretarjat Towarzystwa Lotniczego, Warszawa, ul. Piękna Nr. 33. W dnie powszednie od godz. 2 do 4.

Zarząd Towarzystwa Lotniczego, Poznań,
Aleje Marcinkowskiego nr. 28.

*

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Częstochowie Zlot Młodzieży Polskiej. Zjadą się członkowie Stowarzyszeń, których ogólnopolską centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, z siedzibą w Poznaniu. Organizacja ta skupia 2300 kół lokalnych i około 140000 członków. W przeszłym roku odbył się zjazd dziewcząt stowarzyszonych, powyższy zlot jest zjazdem młodzieży męskiej. Zlot zapowiada się liczny, gdyż dotychczas zgłosiło swój udział 1300 uczestników ze wszystkich stron Polski. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są organizacjami katolickiemi i narodowemi.

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, w środę 27 maja przedstawienie popularne po cenach o połowę zniżonych „MAJOR POLSKICH UŁANÓW", operetka w 3 aktach J. Krzewińskiego, w wykonaniu całego zespołu operetki i baletu. Balet pod kierownictwem baletmistrza Fabiana, odtańczy czardasza, kozaka, mazura i poloneza.

W czwartek 28 maja premjera arcywesołej farsy Sachy Guitry „POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA". Próby tej nadzwyczajnej farsy, która obiegła wszystkie sceny polskie z olbrzymiem powodzeniem, dobiegają końca. Reżyser p. Jastrzębiec-Kamiński dokłada wszystkich starań, by premjera czwartkowa wypadła jak najefektowniej. Malarnia teatralna przygotowała nowe dekoracje pędzla art. mal. Rożuchowskiego. W rolach głównych panie: Maassówna, Bystrzyńska, Tarnawiecka; panowie: Rostan, Jastrzębiec-Kamiński, Borkowski, Kolado i inni.

W piątek 29 maja powtórzenie farsy Sachy Guitry „POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA".

W sobotę 30 maja premjera operetki E. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA". W popisowej roli Sylvy Varescu wystąpi pani Zofja Górecka, w innych E. Popielewska, Ochmańska, T. Laskowski, Truszyński, Kozłowski, Kolado wraz z całym baletem i pełnymi chórami.

—** **Pogrzeb śp. prof. Tadeusza Sokołowskiego.** Dziś o godzinie 4.30 odbędzie się pogrzeb śp. prof. Sokołowskiego. W pogrzebie, który wyruszy z domu żałoby ul. Sienkiewicza 39, weźmie udział grono nauczycielskie średnich szkół w Grudziądzu wraz z uczniami tychże szkół.

—** **W redakcji naszej** zjawił się dziś sympatyczny młody człowiek p. Dekyert z Poznania, który odbywa podróż po Polsce. Zwiedza wszystkie miasta i miasteczka, zbierając materjał do albumu podróży po Polsce, który chce ofiarować Prez. Wojciechowskiemu. P. Dekyert robi zdjęcia z ciekawych okolic naszego kraju a z otrzymanych ze sprzedaży odbitek czerpie dochody na podróż. Z Grudziądza udaje się p. D. do Torunia.

—** **Wykład o współczesnej technice wojennej.** W sobotę dnia 30 maja zjeżdża na Pomorze znakomity popularyzator wiedzy i techniki, inżynier Edmund Libański major rezerwy Wojsk Polskich i wygłosi w Grudziądzu niezwykle interesujący wykład o współczesnej technice wojennej. Treść wykładu: Maszynowy człowiek — słynny szachista automat — pianista i flecista Vaucansona — żelazny lokaj Alberta Magnusa i św. Tomasza z Akwinu — Homunculus Paracelsusa — Alraune Occltos — radjożołnierz inż. Withmanna — statki podwodne i napowietrzne — samoloty bez pilota — tanki, automaty, radjo i telewizja (widzenie na odległość bez drutu) — promienie śmierci — mechaniczne wojsko i zabójcze gazy — torpedy napowietrzne — przyszłość lotu człowieka — człowiek ptak — rozwój techniczny Rzeczypospolitej.

Inżynier Libański nie czyta wykładu, mówi jasno i zrozumiale a wywody jego są ilustrowane doskonałymi obrazami świetlnemi. 30 procent czystego dochodu na cele obrony przeciwgazowej. Wykład odbędzie się w sali Hotelu Warszawskiego o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia tamże.

—** **Zamiast kwiatów** na grób śp. pana prof. Tadeusza Sokołowskiego złożyli Zygmuntowie Boberscy 10 zł na koszta leczenia w Gdyni chorego ucznia gimn. przyrodniczo-matematycznego.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Podziękowanie.** Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować tym, którzy nam dopomogli do urządzenia „Staropolskiego Pikniku", mianowicie: pani majorowej Hahnowej za śpiew, pannie Szadurskiej, artystce, za pięknie wygłoszoną deklamację, pannie Wandackiej za koncertową grę na fortepianie, pani Hofmanowej za wypożyczenie fortepianu, pani Granke za uprzejme wypożyczenie naczynia, panu Witkowskiemu za bezinteresowne przewiezienie fortepianu, oraz wszystkim paniom, które przyczyniły się do zasilenia bufetu. — Równocześnie podajemy do wiadomości, że zamiast udziału w zabawie nadesłali: pani Ruchniewiczowa 50 zł, pan Wacław Korzeniewski 20 zł, pani doktorowa Majowa 20 zł, ks. N. N. 5 zł. Może zyskamy jeszcze chętnych naśladowców.

Za Zarząd Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu (Oddział w Grudziądzu.)
(—) Helena Kunertowa.

—(rt) **Klub Szoferów na Pomorzu, Grudziądz.** W czwartek, dnia 28 maja o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Dominikowskiego (Ogród pałacowy) miesięczne zebranie, na które się wszystkich członków zaprasza.

W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków, odbędzie się zebranie, o godz. 8.30, na którem decydować będą członkowie obecni (2211) **Zarząd.**

—(rt) **Stowarzyszenie Urzędników budowy domów w Grudziądzu.** P. P. członkom podaje się do wiadomości, iż bilans na rok 1924 wyłożony jest do wglądu u skarbnika p. Wojtackiego ul. Kilińskiego nr. 3 od 28 bm. do dnia 12 czerwca r. b. **Zarząd.**

—(rt) „**Ogniwo**", młody oddział kulturalno - towarzyski przy N. O. K. podaje do wiadomości swoich członkiń, że zebranie odbędzie się jak uchwalono dnia 29 bm. na Szewskiej nr. 15 o godz. 8-mej. Proszę o liczne przybycie. (2519)

—(rt) **Tow. Powstańców i Wojaków Gardeja — Budy** urządza w drugie święto Zielonych Świątek majówkę w lesie Jamy, tuż przy dworcu Gardeja. Towarzystwa i goście mile widziani. (2514)

—(rt) **Święto 18. pułku ułanów Pomorskich.** W dniu 29 maja br. obchodzi 18 p. Ułanów Pomorskich swoje święto pułku w rocznicę wyruszenia pierwszych oddziałów na front.

O godzinie 10-ej rano odbędzie się msza polowa nad Wisłą pod górą zamkową, a o godz. 4-ej popołudniu zawody konne oraz zabawy i gry dla szeregowych w tymże miejscu. (2229).

Z Pomorza

—** **CHOJNICE. (Bandycki zamach na dziennikarza.)** W ubiegły czwartek wieczorem napadło w Charzykowie dwóch drabów niemieckich na współredaktora „Dziennika Pomorskiego", p. Kuma, i silnie go poturbowali. Napad ten zorganizowany był, jak się okazało, przez znanego ze swego usposobienia antypolskiego i germanofilskiego właściciela autobusu, Lewandowskiego, ze zemsty za umieszczenie w gazecie notatki, niepodobającej się Lewandowskiemu.

—** **LUTOWO. (Pożegnanie długoletniego proboszcza.)** W zeszłym tygodniu pożegnaliśmy naszego kochanego proboszcza Bruskiego, księdza patrjotę, który przez lat dziewięć pracował wytrwale, nietylko dla dobra naszej parafji nadgranicznej, lecz i nad odniemczeniem całego powiatu sępoleńskiego. Parafji sprawił nowe dzwony ogrodzenie cmentarza, zbierał skrętnie fundusz na budowę nowego kościoła. Założył towarzystwo młodzieży, Ligę katolicką, uczył młodzież jeszcze za czasów niemieckich polskiego języka, narażając się nieraz na szykany władz niemieckich. Był współorganizatorem Rady Ludowej, członkiem Sejmiku Powiatowego, prezesem powiatowym i organizatorem Polskiego Czerwonego Krzyża, w innych wszystkich pracach społecznych brał czynny udział, lecz najwięcej zasłużył się przy pozyskaniu ca. 12.000 morgów lasów Lutowskich dla Polski. Za pracę tą obfitą dziękował w imieniu powiatu p. starosta Dzwonkowski, w imieniu parafji i towarzystw p. wójt Domek. Wzruszająca była chwila, gdy parafja i towarzystwa głównie biedni, których był prawdziwym ojcem, żegnali się ze swym pasterzem, któremu p. wojewoda udzielił prezentę na probostwo w Linowie. Na nowej placówce życzymy księdzu proboszczowi wiele szczęścia. Na następcę w Lutowie wyznaczył p. wojewoda dotychczasowego kapelana z Złotowa, chlubnie tam znanego działacza ks. Barę.

Lutowiak

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Samobójstwo.)** W czwartek przed południem popełnił samobójstwo, rzuciwszy się pod pociąg kolei na torze pomiędzy Głównym Dworcem a Tama Garbarską, 26-letni murarz Roman Wolkiewicz, mieszkający przy ul. Młyńskiej 12. Koła pociągu odcięły głowę od tułowia. Nieboszczyk nosił się z zamiarem samobójstwa już od pewnego czasu. Powodem tego rozpaczliwego kroku był brak pracy.

—* **PRUSZKÓW. (Tragiczna śmierć kasjera kolejowego.)** Onegdaj w Pruszkowie zdarzył się tragiczny wypadek. Oto gdy około godziny 1.30 popołudniu jeden z funkcjonarjuszów kolejowych wszedł do pokoju, zajmowanego przez kasjera towarowego, 45-letniego Aleksandra Januszewskiego, zastał go wiszącego na klamce. Natychmiast odcięto nieszczęśliwego i złożywszy na kanapie, zastosowano środki ratownicze, jednak do życia nie udało się denata przywrócić.

—* **WŁODAWA. (Kurs oświatowy.)** W dniach 13, 14 i 15 maja br. odbył się we Włodawie kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej, zorganizowany z inicjatywy miejscowego Ogniska Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i prowadzony przez dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józefa Stemlera i p. Kazimierę Rosinkiewiczównę z ramienia Koła Młodych Ziemianek.

W kursie tym wzięło udział 57 osób ze sfer nauczycielskich. Inteligencja innych zawodów kursem nie zainteresowała się; cechuje ją we Włodawie więcej niż innych miasteczkach, bierność i ciągle jeszcze trwająca obojętność na palącą potrzebę społecznej pracy oświatowej i gospodarczej wśród trwających w analfabetyźmie warstw ludowych włodawskiego powiatu.

—** **CZĄSTKÓW. (Zastrzelenie kłusownika.)** Rolnik z Cząstkowa Józef Bąk, dzierżawca polowania w Smażynie, zastrzelił w czwartek rano około godzinie 3-ciej, przyłapanego na kłusownictwie Augustyna Małoszyckiego, lat 20 z Tępcza. Bąk, wiedząc, że na jego polowaniu grasują kłusownicy, udał się w nocy do lasu, aby ich przyłapać. Gdy zbliżał się do tak zwanego „Czarnego Jeziora" nad granicą wyszecińską padł nagle strzał, który trafił w drzewo obok Bąka. Strzał ten dał inny kłusownik J. Lademann z Tępcza. Małoszycki, słysząc strzał, myślał, że jego wspólnik strzelił do zwierzyny i pobiegł w tym kierunku, gdy Bąk zastąpił mu drogę. M. zaczął uciekać, lecz po chwili odwrócił się i wymierzył do Bąka. Ten jednak uprzedził go i dał ognia. Gdy spostrzegł, że M. padł, zbliżył się do leżącego, lecz w tej chwili tenże ostatnim wysiłkiem uniósł się i strzelił do Bąka, raniąc go lekko w lewe ramię. Małoszycki przeszłość miał nieganną i został, namówiony do kłusownictwa przez Lademanna zawodowego kłusownika, który został też natychmiast aresztowany i w kajdanach przywieziony do więzienia w Wejherowie. Małoszycki i Lademann, mieli przyklejone wąsy dla niepoznania.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Lewjatan a kupiectwo

Niezmiernej donioslości sprawy rozstrzygnięte będą wkrótce na arenie życia gospodarczego. W niedługim czasie będziemy mieli jednolitą organizację samorządu gospodarczego na całą Polskę.

W związku z tem przewiduje się wprowadzenie dwóch izb zupełnie od siebie niezależnych; izb handlowych i przemysłowych, które dotychczas na terenie b. dzielnicy pruskiej były skupione w jednej instytucji pod nazwą: izb przemysłowo-handlowych, obecnie będą one zupełnie rozdzielone. Okazało się bowiem, że interesy kupiectwa i interesy przemysłu razem ze stojącym za nim Lewiatanem zasadniczo się różnią, byłoby zupełnie zbędnem, a nawet może szkodliwem wtłaczać te, niejednokrotnie wzajemnie wykluczające się interesy w jedne ramy.

Ale nie tylko wyżej wspomniany rozłam instytucji samorządowych przewiduje się w najbliższej przyszłości. W najkrótszym czasie, prawdopodobnie, nastąpi zupełna seperacja kupiectwa od tak zwanego Lewiatanu.

Wiemy, że kupiectwo dotychczas było podwójnie zorganizowane: w instytucjach formalno-samorządowych — Izby przemysłowo-handlowe, i organizacjach samorzutnie w ogniu życia wykutych — Związki kupieckie.

Dzięki energicznej akcji koncentracyjnej, akcja w kierunku zespolenia poszczególnych terytorjalnych związków postąpiła walnie naprzód. Kupiectwo może być dumne ze sprężystej samorodnie powstałej organizacji, zarówno u dołu w poszczególnych województwach kraju, jakoteż u góry, gdzie w najnowszych czasach stworzono Naczelną Radę Kupiectwa Rzeczypospolitej.

Dzięki tak sprawnej organizacji polskie kupiectwo posiada już na tyle siły, aby nie kroczyć w ogonie cudzych interesów (Lewiatanu), ale może ono zarówno w życiu konkretnem, jakoteż politycznem, tak — jak to się zresztą w znacznym już stopniu stało, co jednakże nie wszyscy reprezentami tego działu wytwórczości dostatecznie sobie uświadomili, — **kroczyć na własnych nogach, wysuwać wobec sejmu i rządu własne postulaty, prowadzić własną politykę.**

Tego wymagają zdrowo i rzeczowo pojęte interesy polskiego kupiectwa.

Na mocy obserwacji konkretnych zdarzeń w świecie kupiectwa i przemysłu, na mocy tego co się słyszy na zjazdach kupieckich, i czyta w prasie codziennej i gospodarczej o postulatach przemysłu i handlu, można śmiało twierdzić, że linje interesów tych dwóch działów polskiej produkcji (kupiectwa i przemysłu) nie tylko, że nie zachodzą na siebie, ale wręcz krzyżują się ze sobą i w większości wypadków są sobie przeciwstawne.

W takich zagadnieniach jak: w polityce taryfowej, celnej, skarbowej, jak w zagadnieniach polityki wolnego handlu, czy protekcjonalizmu (ceł ochronnych) kupiectwo i przemysł **zajmują stanowisko biegunowo odmienne.** W interesie polskiego kupiectwa leży wolny i niczem nie krępowany handel, zarówno wewnętrzny jak i zewnętrzny. W interesie polskiego przemysłu leży odgrodzenie się od świata jaknajwiększemi barjerami celnemi. Dla tego przy zawieraniu traktatów handlowych, komisje do tego wydelegowane winny mieć zarówno reprezentanta kupiectwa jak i przemysłu. każdy bowiem traktat winien być tak wystylizowany, ażeby nie podcinał żadnej gałęzi wytwórczości.

Do najważniejszych traktatów handlowych, szczególnie dla b. dzielnicy pruskiej zaliczyć wypada traktat z Niemcami, dlatego dobrze się stało, że w komisji upoważnionej do pertraktacji z Niemcami w tej materji znajduje się reprezentant polskiego kupiectwa w osobie posła Wartalskiego.

Korzyści jakie z tego paktu wypłynąć mogą dla kupiectwa są bardzo nieuchwytne i trudne do zrozumienia dla przeciętnego laika, nie mniej jednak są to rzeczy niezmiernej doniosłości dla rozkwitu polskiego rodzimego pośrednictwa.

Tam się płaci „frycowe", gdzie nas niema, są to rzeczy powszechnie znane, dlatego nie będę się nad niemi dłużej rozwodził.

Zajmę się jednak jeszcze jedną ważną serja różnic, jakiemi są wzajemnie odgrodzone interesy kupiectwa i przemysłu. Odnoszą się one do sfer interesów innych warstw społeczeństwa, które tworzą najszersze koła konsumentów, a więc w stosunku do sfer: robotniczych, rzemieślniczych, urzędniczych, zarówno państwowych, jakoteż prywatnych.

Istnieje ścisła solidarność i jednolitość interesów powyżej wspomnianych warstw i interesów kupiectwa.

Bo proszę pomyśleć, każdy kupiec zarabia tem więcej im większy ma obrót w swym sklepie. Obrót zaś jest tym większy, im większa jest siła płatnicza, — zamożność najszerszych warstw odbiorców kupca.

Lwia część odbiorców kupca to: robotnik, rzemieślnik i urzędnik. **W ten sposób kupiec pośrednio jest zainteresowany, aby jego odbiorcom dobrze się działo, aby robotnik, rzemieślnik, urzednik zarabiał możliwie najwięcej.** I tu uwidaczniają się może najjaskrawiej sprzeczne interesy kupca i przemysłowca. Najlepiej można to zrozumieć na przykładzie.

Cały dochód z pewnej fabryki rozkłada się na dwie części: jedna część jest wynagrodzeniem kapitału fabrykanta, druga pracy — robotnika. Im mniejsza część z tego dochodu przypadnie robotnikowi i rzemieślnikowi, tym większa pozostanie w rękach przemysłowca.

Dla tego ci ostatni od wieku wieków walczyli i walczą, ja dodam tu zupełnie słusznie z punktu widzenia swoich interesów, — każdemu bowiem chodzi o to, aby jego zyski były możliwie jak największe, za utrzymaniem możliwie na najniższym poziomie płac pracobiorców, ale co mają z tem wspólnego kupcy, wszak tym ostatnim, wprost przeciwnie, chodzi o to, jak to już wspomniałem, aby poziom zarobków ich odbiorców był możliwie najwyższy, a wszak odbiorcy, to głównie warstwy robotniczo-rzemieślnicze.

Dla rozwoju kupiectwa ważnem jest także, aby poziom płac urzędników państwowych, wojskowych, policyjnych i prywatnych stał na takim poziomie, ażeby konsumcja tych warstw była możliwie zbliżona do konsumcji zagranicznej. A wszak daleko nam do tego, np. Anglik zjada rocznie 8, dosłownie osiem, razy tyle cukru co Polak; w innych działach jak np. w konsumcji mięsa, zużycia manufaktury wełnianej i bawełnianej również bardzo dalecy jesteśmy od rozmiarów konsumcji krajów zachodnich.

Wywody powyższe narzucają nam następujace, bijące w oczy, wnioski.

Interesy Lewiatana (przemysłu) i kupiectwa, to dwie biegunowo różne sprawy.

Kupiectwo zarówno w sferze reprezentacji czysto gospodarczej, jakoteż politycznej, winno mieć naczelne organizacje zupełnie wyodrębnione z pod zakresu działalności Lewiatana.

Interesy średniego i drobnego kupiectwa mają stanowczo więcej punktów stycznych z interesami warstw robotniczo-rzemieślniczych i urzędniczych, aniżeli z interesami przemysłu.

Jedynie wielkie domy kupieckie mają pewną ilość punktów stycznych z przemysłem, ale takowe w Polsce, po pierwsze prawie wcale nie istnieją, po drugie reprezentowane są nie przez Polaków.

Jest nie do pomyślenia, aby te kilka czy kilkanaście jednostek reprezentujących w Polsce wielkie kupiectwo, notabene nierodzime, miało narzucać swoją wolę ogółowi.

Wpływ tych jednostek w ostatnich czasach zmalał niemal do zera, **czego widocznym znakiem jest prawie zupełna seperacja polskiego kupiectwa z pod opiekuńczych skrzydeł Lewiatana**

Jerzy Kruszewski.

Sprawy podatkowe.

— **KALENDARZYK PODATKOWY NA MIESIĄC CZERWIEC.** W czerwcu przypadają wpłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich w następujących terminach: podatek majątkowy — trzecia rata, do 30 czerwca rb. Podatek przemysłowy od obrotu — miesięczna wpłata — do 15 czerwca rb. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

— **PODATEK OD PLACÓW BUDOWLANYCH.** Podatek od placów budowlanych nie zabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych pobierany będzie w wysokości do 1% wartości szacunkowej tych placów do czasu wprowadzenia podatku od przyrostu wartości. Wymiar tego podatku nałożony został przez władze skarbowe związkom komunalnym, które przeprowadzić muszą całkowity wymiar i pobór tego podatku we właściwym czasie. Zwolnione od podatku tego zostały jedynie place, stanowiące własność skarbu państwa lub terytorjalnych związków samorządowych. W najbliższym czasie Ministerstwo Skarbu wyda szczegółowe rozporządzenie, co do poboru i ściągania tego podatku, ustali zasady wartości szacunkowej, sposób udzielania ulg, rozpatrywania odwołań i t. p.

— **OKÓLNIK DYR. CEŁ W SPRAWIE PRZERACHOWANIA NA ZŁOTE ZALEGŁYCH NALEŻYTOŚCI CELNYCH.** Dyrekcja Dep. Ceł rozesłała niedawno okólnik do wszystkich podległych sobie organów skarbowych, iż wszelkie niedobory należności celnych, płatnych w markach polskich, których tytuły powstały przed 1 stycznia 1924 r. o ile dotychczas nie zostały zrealizowane, mają być przerachowane na złote na zasadach ustalonych rozp. Prezydenta z dnia 27 grudnia 1924 r. Wszelkie należności celne nadmiernie, lub niewłaściwie pobrane, jak wyjaśnia okólnik, zwracane być powinny na mocy postanowienia wymienionego w rozp. z dnia 24 maja 1924 r. t. zn. przy przerachowaniu wg. relacji 1 złoty — 1.800.000 mk.

— **WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.** Według tymczasowych zestawień wpływy z monopoli i danin publicznych wykazują korzystny rozwój dla skarbu państwa nietylko w stosunku do lat inflacji markowej, lecz również w porównaniu z r. ub. pierwszym rokiem sanacji skarbu. Ogółem daniny publiczne i monopole dały skarbowi państwa w pierwszych czterech miesiącach: w roku 1922 — 184.3 milj. zł., w roku 1923 — 62.7 milj. zł., w roku 1924 — 303.6 milj. zł., w roku 1925 — 487.5 milj. zł.

Kronika gospodarcza.

— **PRASA NIEMIECKA A PODWYŻSZENIE POLSKICH TARYF CELNYCH.** Tutejsza prasa niemiecka podniosła dziś wielki alarm z powodu podwyższenia polskiej taryfy celnej. Organ socjal-demokratyczny „Danziger Volksstimme" pisze, iż podwyższenie taryf ma na celu utrudnienie importu towarów niemieckich, a przez to wywołanie nacisku na toczące się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe.

— **PRZEWIDYWANI GOŚCIE ZAGRANICZNI NA WYSTAWIE W GRUDZIĄDZU.** W przyszłym miesiącu przybywa do Warszawy delegacja parlamentarzystów austrjackich grupy agrarnej. Wyjazd tej wycieczki zapowiedziany w swoim czasie został odłożony z powodu zamachu na kanclerza Seipla. Wycieczka podczas swego pobytu w Polsce zwiedzi Pomorską Wystawę w Grudziądzu.

— **ILOŚĆ UPADŁOŚCI W ŁODZI.** Dzienniki tutejsze obliczają, że od stycznia br. do maja ogłoszono 90 upadłości.

— **ANGIELSKO-SOWIECKIE ZBLIŻENIE GOSPODARCZE.** Odbyło się tutaj inauguracyjne zebranie T-twa angielsko-rosyjskiego, którego celem jest propaganda gospodarczego zbliżenia między obydwoma krajami. Dyrektor T-twa na zaproszenie rządu sowieckiego udaje się do Rosji celem przygotowania gruntu dla uregulowania wzajemnych stosunków.

— **STRAJK PRACOWNIKÓW AUTOBUSOWYCH W BERLINIE.** Pracownicy autobusów wypowiedzieli się za strajkiem. Głosowanie służby kolei podziemnej nie zostało jeszcze ukończone, jednakże z dzisiejszego wyniku głosowania pracowników autobusowych można przewidzieć że w rezultacie wypowiedzą się za strajkiem.

— **„BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA"** (Centrala, Warszawa, Marszałkowska nr. 116) w dniu *23* maja bież. roku uzyskała od Rządu Polskiego prolongatę koncesji na utrzymanie bezpośredniej (t. j. bez przesładania w obcych portach) komunikacji z polskich portów do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

— **Z RUCHU ROBOTNICZEGO.** Dnia *22* bm. odbyło się zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. Polskiego, filji robotniczej, w Hotelu Kellas'a. Zebranie zagaił zastępca prezesa kol. Bartkowski, poczem został odczytany protokół z ostatniego zebrania filji robotniczej, który był jednogłośnie przyjęty. Po odczytaniu protokółu udzielił prezes głos kol. Wodwudowi, który przedstawił zebranym przyszłość organizacji Chrześc. Zjedn. Zaw. Polsk., oraz omówił trudne położenie robotnika polskiego, Chrześc. Zjednoczenie Zaw. powinno być najsilniejszą organizacją Rzeczypospolitej Polskiej, wtedy osiągniemy nasz cel.

Nad referatem prelegenta wywiązała się dyskusja, w której brali udział koledzy: Bartkowski, Gorlewicz, Lewandowski, Kwandt i inni. Na wszystkie przemówienia i zapytania kol. Wodwud dał wyczerpującą odpowiedź. Zast. prezesa kol. Bartkowski o dość późnej porze zamknał zebranie hasłem „Cześć!"

— **POLSKO-ANGIELSKI TRAKTAT HANDLOWY I NAWIGACYJNY.** Postanowienia traktatu handlowego i nawigacyjnego pomiędzy Rzeczpospolitą Polska a Zjednoczonym Królestwem stosują się również do następujących korinnych kolonji brytyjskich: Jamajki łącznie z kompleksem wysp archipelagu, wyspy Laeward, Gmbii, wysp Falklandzkich, wyspy św. Maurycego i Malty.

Giełda towarowa.

WĘGIEL I PRZETWORY.

Katowice, 25. 5. Węgiel gruby 29, — kostka 30.40, orzech I-29, orzech II-25.80, groszek 22.20, drobny 17.80, koks gruby 33.00, koksik 7.00. Ceny powyższe rozumieją się za 1 tonnę, franco wagon kopalnia, włączając podatek obrotowy i komunalny, wyłączając opłatę stempli na frachtach, konosamentach i blankietach statystycznych, jak również wszelkie mogące być wprowadzone podatki. Do cen powyższych dolicza się na koszta porta 10 groszy od tonny.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 26. 5. (Not. nieurz.) Pszenica (128—130 f.) 18.50—19,15; (1[illegible]—127 f.) 18.00—18.50, żyto 16.50—17.00, jęczmień prima 15.25—15.75, gorszy 14.50—15.00, owies 14.75—15.00 groch drobny 12.75—13.00, Victoria 14—17, ospa żytnia 12, pszenna 12.

— Targ dzisiejszy jest bardzo ożywiony. Dowieziono bardzo wiele produktów gospodarskich i rolniczych, wielka ilość nabiału. Zwłaszcza daje się zauważyć wielką ilość ryb na dzisiejszym targu, które troszeczkę potaniały.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 26 maja, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł
Floreny holenderskie	208,50 „
Franki belgijskie	26,81 „
Franki francuskie	26,29 „
Franki szwajcarskie	100,31 „
Funty angielskie	25,20 „
Korony austryjackie	73,00 „
Korony czeskie	15,39 „
Liry włoskie	20,70 „

Złoty w dniu 26 maja 1925 r.

Gdańsk złoty 99.70—99.95, przekaz na Warszawę 99.43—99.69, Berlin przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80.60—81.00, Wiedeń przekaz na Warszawę 136.38, Budapeszt przekaz złoty 13425—13584, Praga złoty 647—653, przekaz na Warszawę 648—654, Ryga przekaz na Warszawę 102, Nowy Jork przekaz na Warszawe 19.25, Londyn przekaz na Warszawę 25,30.

Włamywacze warszawscy dobierają się do kas.

Dwa wielkie włamania w ciągu jednej nocy.

Ubiegłej nocy włamywacze warszawscy przypuścili gwałtowny szturm do kas pieniężnych.

Jedną upatrzyli sobie w domu bankowym Adama Wolańskiego i S-ki przy ul. Marszałkowskiej. Do kantoru przedostali się przez piwnicę.

Z rana kasę zastano rozbitą i doszczętnie nieomal opróżnioną Według doraźnych obliczeń łupem włamywaczy stała się suma około 8.000 zł w gotowiźnie.

Drugą kasę rozbito w zakładzie leczniczym d-ra Solmana przy Al. Szucha.

Jaka suma stała się tu łupem włamywaczy jeszcze dotąd ściśle nie ustalono.

Władze policyjne w obu wypadkach prowadzą dochodzenie.

Olbrzymia kara za oszustwo i kontrabandę.

110,000 zł. zapłaci pomysłowy kupiec warszawski.

Niejaki Ganc, współwłaściciel wielkiej firmy manufakturowej w Warszawie, miał na przechowaniu w bankowych domach składowych p. f. „Industrja“ przy ulicy Wroniej Nr. 69 — znaczne partje manufaktury. Niedawno władze urzędu celnego otrzymały poufne wiadomości, że z towarami swemi p. Ganc uprawia jakieś zagadkowe manipulacje.

Wszystko wskazywało na to, że w składach przechowywana jest kontrabanda. I oto, gdy do firmy „Industrja“ zawitali funkcjonarjusze dyrekcji ceł, dokonali tam odkryć nadspodziewanych. Stwierdzono, że manufaktura sprowadzana drogą kontrabandy jest układana w skrzynie i opatrzona fikcyjnemi znakami i sygnami, ściśle odpowiadającemi tym, jakie figurowały na kwicie celnym, dawno już wykupionego towaru. Kwit taki stale używano jako dowód przed ewentualną rewizją celną w składach, dowodząc, że towar został już oclony.

Urzędnicy celni zdołali jednak udowodnić, że towar nie był na komorze i nie był oclony.

Za te niecne praktyki p. Ganc został skazany przez władze Skarbowe na 110.000 zł. grzywny niezależnie od tego skonfiskowano mu znaczną partję manufaktury, przedstawiającej połowę wysokości kary.

Spadek po złodziejce

Szlachcianka, która kradła klejnoty.

W dziennikach londyńskich był zamieszczony szereg ogłoszeń poszukujących osób, mogących udowodnić prawa do odzyskania kosztowności zaginionych w ciągu ostatnich lat 50. Ogłoszenie było podane przez adwokata starszej damy. Reporterzy, zainteresowani niezwykłą treścią wezwania, sprawę wkrótce wyświetlili.

W Londynie jest popularną rodziną szlachecką Goodwyne, posiadająca domy w kilku dzielnicach miasta. Jedna z córek przed pół wiekiem oddała rękę majorowi H., który następnie awansował. Państwo H., ludzie zamożni, prowadzili dom otwarty i sami odwiedzali licznych znajomych. Pani H., pomimo pewnych dziwactw była osobą lubianą w towarzystwie i w młodości, jako utalentowana śpiewaczka brała udział w koncertach filantropijnych. Pozatem innych zamiłowań nie zdradzała. Opinja o niej zmieniła się dopiero po jej śmierci, na schyłku r. z.

Dzieci pozostałe, przy porządkowaniu rzeczy po zmarłej, natrafiły na kasetkę napełnioną kosztownościami obok drobiazgów wartości niezdecydowanej. Z notatek, dołączonych do owych przedmiotów dorozumiano się, iż matrona była dotknięta kleptomanją. W ciągu szeregu lat umiała przywłaszczać brosze, pierścienie itp. bez zwracania na siebie uwagi. W licznych wypadkach podejrzenia padały na służbę domową, nauczycielki przychodnie i inne osoby. Sprawy opierały się o sądy, w pewnym zaś wypadku o kradzież był pomawiany krawiec bohaterki, który podejrzenie przypłacił więzieniem śledczem.

Z powodu ogłoszenia, spadkobiercy niektórych poszkodowanych, kosztowności już odzyskali.

Tempo obrotów ziemi jest coraz wolniejsze.

Odkrycie astronomiczne angielskiego uczonego. — Za kilka miljonów lat ziemia przestanie się obracać.

Wychodzące w Londynie „Times'y“ zamieściły coraz powolniejsze. Ospale obraca się wokół swej osi, a młodzieńczy pęd, który gnał ją niegdyś przez niewiadomość, że według obliczeń, dokonanych w obserwatorjum w Greenvich, tempo obrotów ziemi staje się skończoności eteru, traci ciągle na tempie. Ciężko toczy nasza planeta 5 kwadryljonów ton swej wagi. I gdyby nie owa pra-twórcza siła, która przed miljonami lat wypchnęła ją w przestrzenie wszechświata z płynnej masy słońca, nie popychała ją swoim kategorycznym nakazem, to najchętniej zatrzymałaby się wogóle, stracając wszystko, co na niej żyje, w nieznane światy.

Stwierdzić więc należy, że nasza matka-ziemia z dnia na dzień się starzeje. Oczywiście tego słowa „dzień“ nie można brać zbyt dosłownie, aczkolwiek objawy postępującego uwiądu starczego występują niezaprzecznie, chociażby ich przyrost nie co 24 godzin, ale co 10.000 lat konstatować mogli.

Fatalny dzień, który dla matki-ziemi ma być ostatnim dniem życia, zbliża się powoli, ale niepowstrzymanie. —

Pewien angielski uczony niedawno na podstawie mozolnych obserwacyj, pomiarów i obliczeń skonstatował, że tempo obrotów ziemi powoli, prawie niespostrzeżenie, a jednak stale słabnie. Różnice są oczywiście maleńkie. W przec. dziesiątka lat, prawie że zauważyć się nie dadzą W okresie stu lat zaledwie że można to wymierzyć przy pomocy naszych niedokładnych instrumentów, ale na tysiąc lat stanowi to już 1/10 sekundy. Ludzkość obojętnie przechodzi koło tego faktu, że ziemia zwalnia tempa swych obrotów. Nikt zdaje się nie myśleć o tem, że odkrycie astronomiczne jest monumentalnym drogowskazem na drodze losów ziemi, że jest to fakt, posiadający większą doniosłość od wszystkich przełomowych momentów przeszłości i przyszłości, ważniejszy od budowy piramid, od odkrycia Ameryki, od pochodów Napoleona, od zdobycia elektryczności, od wojny światowej i podboju powietrza. Albowiem prognoza angielskiego uczonego, to wyrok śmierci dla naszej ziemi. Planeta nasza padnie kiedyś ofiarą tych sił, które niewidzialne, tamują ruchy ziemi, aby ją w końcu zatrzymać zupełnie. Matematyk z ołówkiem w ręku oblicza, za ile miljonów lat szybkość obrotów ziemi sprowadzoną zostanie do zera.

W owej dalekiej przyszłości nie będzie nam przyświecać żadne słońce, ponieważ i królowej naszych gwiazd grozi katastrofa, która prawdopodobnie do tego czasu już się zrealizuje. Słońce bowiem kurczy się ustawicznie i nie znajduje należytego ekwiwalentu dla tych olbrzymich ilości energji, których rozrzutnie udziela otaczający ją Satelitan. Błyszcząca atmosfera świetlna, ustąpi ciemnej mgle, w której zatonie biedna zastygła planeta, niegdyś widownia wzmagań ludzkich namiętności. Rzadko tylko, może raz na dziesięć tys. lat, promień świetlny, przebiegający komety, przeniknie lodowatą, nieruchomą atmosferę ziemską i na jedną sekundę, niby błyskawica, oświetli mogiły zmarłej ludzkości. Ostatnia roślina, ostatni jednokomórkowiec, ostatni mikrob, których przecież miljony żyją w każdej kropli wody, zamrą już dawno na dnie oceanu, zamienionego w olbrzymi blok lodu.

Ziemia, jako jeden wielki grób masowy, będzie jeszcze przez szereg miljonów lat krążyć bezcelowo wokół wygasłego słońca. Rozbitek, ruina, która pewnego dnia, ulegając ślepemu prawu ciężkości, runie na zlodowaciałą masę słoneczną.

I wówczas to mieszkańcy jakiegoś dalekiego systemu słonecznego, przy pomocy olbrzymiego teleskopa, zobaczą na skraju horyzontu mglistą plamę, która szybko zniknie. I nie będą przypuszczać nawet, że ten pasek mgły był niegdyś ziemią, teatrem, w którym rozgrywała się owa wstrząsająca tragedja, zwana historją ludzkości.

Kobieta, która włada 40-tu językami.

Dr. Alicja Werner, która od czterdziestu lat zajmuje katedrę włoskiej i francuskiej literatury w Newham-College, obchodziła w ostatnich czasach 40-letni jubileusz swojej profesorskiej działalności. Może się ona pochlubić tem, że jest duchową spadkobierczynią słynnego kardynała Mezzofanti, który, jak wiadomo, władał przeszło 30 językami. Pani Alicja Werner, skromna, o sympatycznej powierzchowności dama, posiadła 40 języków i narzeczy. Miss Werner zna prawie wszystkie europejskie języki kulturalne. Poza swoją rodzimą mową angielską, mówi płynnie po francusku, po niemiecku, po włosku, hiszpańsku, portugalsku, włada doskonale językiem duńskim, szwedzkim, norweskim, polskim, rosyjskim, czeskim, serbskim oraz węgierskim.

Alicja Werner w młodości swojej spędziła wiele lat w Afryce i przyswoiła sobie tam około 30 różnych afrykańskich djalektów. Jest ona może jedyną osobą w Anglji, która poznała narzecza wszystkich tych afrykańskich szczepów, które pozostają pod protektoratem Anglji. Studjum nad tymi afrykańskiemi djalektami Alicja Werner poświęcała się z nadzwyczajnem upodobaniem Ona to pierwsza zebrała skarby lingwistyczne afrykańskich narzeczy, uporządkowała je naukowo i sporządziła cały szereg słowników. Również przetłumaczenie pisma św. na różne afrykańskie narzecza jest jej zasługą. Ponadto jest autorką geografji Garibaldiego w języku angielskim.

Alicja Werner, z okazji swojego jubileuszu, została mianowaną członkiem honorowym wielu towarzystw naukowych. Angielskie pisma stwierdzają, że stara profesorka dzisiaj jeszcze okazuje tą samą umysłowość i pilność, co przed 30 laty. Zajęta ona jest obecnie opracowaniem obszernej gramatyki różnych afrykańskich djalektów

Tajemniczy miljon na cmentarzu.

Ciekawy i tajemniczy wypadek zdarzył się parę dni temu w Reggio Emilia. Wczesnym rankiem, gdy dozorcy cmentarni obchodzili, jak zwykle, groby, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku, jeden z nich dostrzegł, tuż koło muru, okalającego cmentarz, świeżo wykopany dół. Dół ten miał mniej więcej 70 centymetrów szerokości i metr głębokości: w głębi znajdował się odcisk, jakby wazonu lub garnka. Na ziemi, przy wykopanym grobie zatkniętą była chorągiewka z białego papieru, na której widniał następujący napis:

„Tutaj znalazłem miljon“.

Można sobie wyobrazić, jak tym wydarzeniem poruszoną została fantazja mieszkańców Reggio Emilia. Przypuszczają ogólnie, iż chodzi w tym wypadku o 2 miljony lirów, ukradzionych pół roku temu w wielkiej fabryce maszyn. Nie natrafiono wówczas, mimo usilnych poszukiwań, na ślad pieniędzy, ani złodziei. Zdołali oni ukryć łup w sprytny sposób i sami zniknęli.

Władze zajęli się energicznie „tajemnicą wykopanego dołu“, jak dotychczas jednak na żaden ślad nie natrafiono. Setki ciekawych odwiedza codzień cmentarz i ogląda miejsce, skąd wykopano skarby.

Odkrycie grobu nadrabina w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach odkryto na starym cmentarzu żydowskim w Krakowie na środku ul. Szerokiej nagrobek kamienny rabina i poety żydowskiego z XVI w. Eliezera Askenazego. Grób rabina był poszukiwany przez archeologów żydowskich od długich lat, a około zaginięcia nagrobka krążyły wśród żydów fantastyczne legendy.

Rabin Askenazy był nadrabinem Egiptu, poczem przenosił się kolejno do Cypru, Wenecji, Kremony i Poznania, a na parę lat osiedlił się w Krakowie, gdzie umarł w r. 1586. Prócz dzieł naukowych pozostawił szereg utworów i hebrajskiej poezji liturgicznej. Odkrycia nagrobka dokonał członek żydowskiej Rady wyznaniowej Freylich.

Na cmentarz żydowski ciągną tłumne pielgrzymki żydów z Krakowa i całej Polski.

Ze sportu

Przegląd tygodniowy.

W bilansie ubiegłego tygodnia sport polski musi zanotować szczególną pozycję — jedną z najświetniejszych, jakie ruch fizyczny u nas kiedykolwiek w poczet zdobyczy swoich zaliczał, pozycję, która jednocześnie może figurować, jeśli tak można powiedzieć — tylko na marginesie dorobku.

Na wewnętrzno-klubowych zawodowych lekko-atletycznych Akademickiego Związku Sportowego, młodziutka atletka polska, panna Halina Konopacka rzuca dyskiem 31,24 mtr., to znaczy o 1,025 mtr. dalej, niż opiewa rekord światowy pań.

Równocześnie jej rzut kulą sięga przestrzeni, sięgającej tuż obok cyfry nieprześcignionej dotąd jednym rzutem ręką kobiecą.

Zdarzenie zaiste niezwykłe! Pierwszy rekord światowy dosięgnięty wysiłkiem polskim! Pierwsza meta, którą my mamy pierwsi przed resztą świata! Pierwsza Polka sięgająca w sporcie do laur niezdobyty nigdy dotąd przez barwy amarantowo-białe.

Niestety na zawodach A. Z. S. nie było sędziów związkowych, nie było komisji, która mogłaby rzut panny Konopackiej stwierdził oficjalnie i podać go do wiadomości związków światowych i bronić dumnie wspaniałej zdobyczy.

Zatem niezwykła ta pozycja zająć musi miejsce na skromnym marginesie nieoficjalności.

Tydzień ubiegły przyniósł nam drugą sensację, tym razem bez niespodzianek. Polska debiutowała w walkach o puhar Dawisa i z miejsca skapitulowała przed reprezentacją Anglii, przegrywając 0:5.

Nikłe szanse w doublach rozwiały się również nie przynosząc nam zresztą rozczarowania, lecz zostawiając sam na sam z smutną prawdą: tennis polski nie dorósł do klasy europejskiej.

Godne zanotowania jest wspaniałe zwycięstwo piłkarskie, którem obdarzyła nas „Pogoń“ lwowska, triumfując nad znakomitą drużyną wiedeńską W. A. C. 4:0. W rewanżu, do którego mistrz Polski wystawił drużynę z sześciu rezerwowymi zwyciężyli 3:1.

Zaiste nigdzie tak zmienne nie są koleje, jak w footballu.

Ubiegłej niedzieli „Pogoń“, drużyna o żelaznej zaiste wytrwałości zwyciężyła silny klub czechosłowacki „Warsovice“ 2:1, ulegając mu w przeddzień w tym samym stosunku.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski dobiegły końca. Zwycięzcami poszczególnych grup są: „Pogoń“ (Lwów), „Wisła“ (Kraków) i Warta (Poznań).

K. W.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypomina się kierowcom pojazdów mechanicznych, iż w myśl rozporządzenia Min. Rob. Publ. i Min. Spraw Wewn. z d. 6. 7. 22 szybkość pojazdów mechanicznych w obrębie miasta, a przedewszystkiem na miejscach niebezpiecznych jak skrętach i przystankach tramwajowych winna być taką, aby kierowca mógł każdej chwili w razie potrzeby samochód zatrzymać. Otwieranie dymników jak i używanie gwizdawek i sygnałów ostrzegawczych o silnym tonie jest w obrębie miasta wzbronione; wolno jest dawać sygnały tylko przepisową trąbką o słabym niskim tonie.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż chodniki przy ul. Radzyńskiej wzdłuż Parku Miejskiego, ul. Cegielnianej i Drodze Łąkowej jakoteż chodniki po obuch stronach Tuszewskiej Grobli są przeznaczone tylko dla pieszych i jeżdżenie na tych chodnikach rowerami jest surowo wzbronione.

Niestosujący się do powyższych przepisów będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności. |2512

Grudziądz, dnia 23 maja 1925 r.

Prezydent miasta
w z.
(—) Lipowski

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Grudziądzu ogłasza przetarg na częściowy remont kapitalny bastjonów i rawelinów Cyt. Ks. Mestwina w Grudziądzu.

Przetarg odbędzie się dnia 6 czerwca 25 r. o godz. 10 m 30. Bliższe szczegóły ukażą się w najbliższych numerach „Polski Zbrojnej".

Kier. Rej. Inż. i Sap. w Grudziądzu.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 3 czerwca rb. o godz. 10-tej przed południem u przełożonego obszaru dworskiego w **Kalmuzach.**

Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu **zafantowaną starą lokomobilę** (jako żelastwo) za zaległą grzywnę oraz koszta egzekucyjne.

Gardeja, dnia 26 maja 1925 r. 2513
Paczkowski, wójt



W dniu 10 czerwca 1925 roku o godzinie 2½ popołudniu odbędzie się

przetarg tryków

w uznanej przez Pomorską Izbę Rolniczą i zostającej pod jej kierownictwem owczarni zarodowej czystej krwi Rambouillet

NARKOWY
powiat **Tczew** (Pomorze)
Telefon Tczew nr. 68
(Owczarnia założona w 1864 roku)
Grand prix 1900. Złoty medal Charków 1903.

Konie i samochody na stacjach Tczew i Narkowy Kolej Warszawa — Gdańsk) na przybywających oczekiwać będą. O powyższem ma zawczasu zawiadomić

właściciel owczarni Narkowy
Preuss.
2518

Nadmierną otyłość

usuwa herbata ziołowa Baldur. aptek. Schlechta. Zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł 3,50, 4 pudełka zł 12.—. **Dr. Gebhard & Co, Gdańsk,** Am Leegetor 15. |2509

TORFIARKI

po cenach bezkonkurencyjnych

PRASY DO TORFU

o wielkiej działalności do zapędu mechanicznego.

Związkowa Centrala Maszyn
Tow. Akc. 1977
Poznań ul. Wjazdowa 9.

REPARACJE

narzędzi rolniczych, **maszyn żniwnych, lokomobil, młocarni parowych, motorów, gorzelni, maszyn parowych, pługów parowych i motorowych**

wykonuje

wzorowo — po przystępnych cenach — na dogodnych warunkach **we własnej fabryce i na miejscu**

Centrala Pługów Parowych
T. z o. p.
Fabryka Maszyn – Poznań

Biuro: Piotra Wawrzyniaka 28/30, Tel. 69-50
Fabryka: ul. św. Wawrzyńca 36. Tel. 61-17.
Adres telegraficzny: „Centropług"
Skład części zapasowych do maszyn wszelk. rodzaju.
2511

4 calowe dzwona bukowe

do kół kupuje M. SCHULZ, tartak i cegielnie, **Grudziądz.** 2508

Wielkopańska willa (pałac)

położona w pięknym parku, ogród warzywny i owocowy, 12 pokoi, hol, mieszkanie dla szofera, garaż na dwa auta, inkasowa stajnia na 4 konie, największy komfort, pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub przedzierżawienia na 1 lipca br. |2473

A. Cybulski
Grudziądz, Sobieskiego nr. 22.

Za gotówkę! **Za gotówkę!**
kupię natychmiast |2120

AUTO

mało używane, najchętniej marki „Ford". Zgl.: Mickiewicza 22, wysoki prt. między g. 4 a 6 popoł.

Poszukujemy od 1-go czerwca 1925 r.

2 ekspedjentów

|2515
Oferty prosimy nadesłać do firmy

Bracia Jakoby, Grudziądz
Skład bławatów i konfekcji

Dzielnego, trzeźwego

SZOFERA

do prowadzenia wozu ciężarowego poszukuje

Browar Kuntersztyn, Grudziądz 2481

INSPEKTORÓW - AKWIZYTORÓW

i ajentów do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od szkód transportowych oraz szyb ot rozbicia, na pensję i prowizję poszukuje:

Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA" Sp. Akc.
Oddział w Toruniu
Piekary 26 |2379 Telefon 349

Jacobson własne laboratorjum techniczno-dentystyczne zał. r. 1907. Plac 23-go Stycznia nr. 23. I. (dawniej Rynek Zbożowy)

ZĘBY od 2 zł począwszy

Prawdziwe korony złote (900) od 20 złotych począwszy. Zęby sztuczne od 10 zł począwszy. Reparacje i przerabianie w jednym dniu

Leśniczówka Park Miejski

W cienistym ogrodzie codziennie

koncert artystyczny

W niedzielę i święta, wtorki i czwartki koncert orkiestry wojskowej 16 p. a p. pod batutą kapelm. p. Szałkowskiego.

Wstęp wolny.
2407

Teraz pora najstosowniejsza!!

Wszelkie zachodzące reperacje

fortepianów, pianin, organów i harmonji

wykonuje li tylko przez doświadczon. fachowców dobrze po cenach przystępnych i pod daleko idącą gwarancją

Bydgoska Fabryka i Hurtownia Fortepianów i Pianin |2368

***B. Sommerfeld*, Bydgoszcz**
Grobłowa 4. Filja Grudziądz Telefon 229.

Elegancka Dama nosi

Neumann'a gorsety!



Zawsze w wielkim wyborze:

modne gorsety, biustonosze, bielizna, pończochy i trykotaże.

FILJE:

GRUDZIĄDZ, ulica Długa nr. 24.

Bydgoszcz, ul. Gdańska 19.	**Toruń,** ul. Szeroka 27.	**Poznań,** ul. Gwarna 18
Poznań, ul. Pocztowa 1.	**Katowice,** ul. św. Jana 11.	**Królewska Huta,** ul. Wolności 18

2451

Kilka tysięcy butelek

wina białego

do boh. butelka 3.— zł wyłącznie podatku.

Dwa wyborne gatunki

win bordoskich

Château Larrien Labarde, czerwone, butelka 3,50 zł wyłącznie podatku.

Graves białe słodkie butelka 3,50 zł wyłącznie podatku.

Cena wyjątkowa na

Aycke Gold

szampan do boli, butelka 10,— zł

Cena wyjątkowa na słodkie i wytrawne

wina węgierskie

1/1 l. wytrawne III	4,50 zł
1/1 l. „ II	5,00 zł
1/1 l. „ I	6,00 zł
1/1 l. słodkie . .	6,00 zł
1/1 l. tokajskie 5 putowe	14.— zł wyl. podatku.

Najprzedniejszy

Kawior

Beluga-Malosol
2501) ¼ funta 17,50 zł
POLECA

WILLY MARX

Mickiewicza 28. Tel. 904

Stemple-Druki
poleca
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Piegi plamy wyrzuty usuwa **BENEGA.NA** znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzla

Apteka pod Łabędziem
Grudziądz R...

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne.
2404
Fabryka Tektury Dachowej
W. Kalowski i Ska, Grudziądz,
Ogrodowa 23. - Tel. 423

Sprzedaże

SKŁAD

kolon., cukierków, z urządzeniem, przyległem 3 pok. mieszkaniem w głównej ul. z naglych stosunków korzystnie natychm. na sprzedaż. Cena 1.600 zł. Adres wskaże Gł. Pom. 2222p

Aparat do wulkanizowania opon automobil. z pol. gazowem i przyborami do sprzedania. ul. Forteczna 22, parter

Sztuka za grosz!

do nabycia wyrosłe flance: kapusty białej i modrej, kalafiorów, brukwi i pomidorów, oraz rozmaitych kwiatów. |2507

Ogrodnictwo Dembiniec
TEL. WIEWIORKI nr. 2.
(Również kilka ctr czerw buraków jadalnych.

Elegancka lekka |2223

BRYCZKA

do wyjazdu, jesionowa korzystnie do sprzedania Jarzyński, Mickiewicza 6

Dla amatora!



Kucyk

kasztan z gwiazdką, 3-letni, tylko w dobre ręce do oddania |2468

Maks. Riedel, ogrodowy
ulica Nadgórna 24/30.

Kupna

Kupię lub wydzierżawię **sklep** |2510 **kolonialny** cukierków lub galanteryjny, ewtl. towarów krótkich. Zgł. do eksp. Głosu Pom. pod nr. 2510

Poszukuję dobrych **przedsiębiorstw** majątków od 100-1000 mórg lub |2474 **młynów** za gotówkę. MAŁEK Bydgoszcz, Gdańska 147

Na Zielone Świątki

polecamy po nadzwyczaj tanich cenach:

Kawę codz. świeżo pal. w bogatym wyborze
herbatę - kakao
wanilję
pozatem przebrane
rodzynki małe i duże
migdały gorzkie i słodk.
oraz |2485
cytronat (Succadę)
świeże cytryny
wszelkie
fabrykaty Dr. Oetker'a
mąkę cesarską
mąkę pszenną 000
mąkę kartoflaną
olbrzymi wybór
czekolady, cukierków, keksów oraz
artykułów świątecznych
Najrozmaitsze
wina i likiery

Mentz & Neubauer,
specjalny skład kawy
GRUDZIĄDZ.

Posady

Hotel Szydzik i Kasyno
Plac 23 Stycznia nr. 1 i ulica Toruńska nr. 3 poszukuje natychmiast

bufetowego.

Kaucja, zapłacenie towarów przejętych albo inne pewności. |2516

Poszukuje się natychm.

bufetowego.

Restauracja Bern. Ziółkowski, Grudziądz, Mickiewicza 21, naprzeciw poczty. |2290

Poszukuje **KOBIETY** do posług. Zgł. tylko o i g. 6—7 popołudniu Sienkiewicza 39, II lewo

Służąca uczciwa potrzebna natychmiast. M. Behrendtowa, Szewska 2.

Mieszkanie

Umebl. pokój dla lepszego pana do wynaj. Lipowa 13a, II ptr.

Pokój umeblowany z balkonem do wynaj. Kościuszki 5, I ptr. pr.

Eleg. umeblow. **pokój** wynajmę intelig. panu. Kościuszki 41, II pr.

Pomieszkanie, 4 pokoje z werandą, korz. odstąpię Zgł. do Gł Pom. nr. 2226p

Różne

Baczność!

Fotografje paszportowe
w pół godzinie 2143
Zakład fotograficzny,
3-go Maja 10.

Prasowaczka poleca się w domu i poza domem. Tamże są **łodzie** do sprzedania. **Paradowska** ul. Portowa 7.

Rutynowany kupiec

(bławatnik)

może od lat zaprowadzony **magazyn bławatów** w większem mieście przejąć na bardzo dogodnych warunkach spłaty. Ewtl. powierzy się samodzielne kierownictwo przy złożeniu większej kaucji. Oferty pod „Bławatnik" do biura ogłoszeń „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 7. 2517

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim